

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna”) i o godzinie 2 po południu.

Ceny prenumeraty:

Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania
gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca
się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie. 2 K 50 h.	z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „	wysyłką . 9 „ — „
rocznie . 30 „ — „	pocztową . 36 „ — „

W Niemczech miesięcznie 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy
lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz
2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. —
Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy
tłustymi czcionkami liczą się podwójnie. Numer
pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 551.

Lwów, wtorek dnia 27. lutego 1912.

Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Sprawy zagraniczne.

Skutki bombardowania Bejrutu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jakkolwiek oficjalne koła dyplomacji europejskiej, w szczególności dyplomacji trójprzymierza, starają się osłabić znaczenie zajęć w porcie bejruckim, nie da się zaprzeczyć, że wzburzenie opinii publicznej wzrasta w miarę, jak publiczność dowiaduje się o dalszych szczegółach tego niebezpiecznego epizodu. Prawo międzynarodowe nie zostało wprowadzone, ale śmieszna krótkość terminu udzielonego okrętom tureckim celem poddania się, niewyjaśniona dotąd kwestya, czy Włosi rzeczywiście zaczęli strzelać jeszcze przed upływem tego terminu, dalej liczba ofiar w ludziach i fakt, że w mieście poczyniono znaczne uszkodzenia — to wszystko słusznie wywołuje w całej prasie europejskiej ogromnie ostrą krytykę tego sposobu prowadzenia wojny. — Wojna włosko-turecka, z chwilą, gdyby straciła swój dotychczasowy charakter wojny kolonialnej, mogłaby się istotnie stać powodem krytycznych zawikłań.

Oburzenie i zaniepokojenie w Paryżu łatwo będzie zrozumiałe, jeśli się zważy, że Francya ma w Bejrucie bardzo rozgałęzione interesa ekonomiczne i kulturalne. W Bejrucie 2 banki francuskie, 4 przedsiębiorstwa, 1 fabryka wyrobów farmaceutycznych, oprócz tego gazownia, tramwaje i wodociągi są w ręku Francuzów; kilka szkół i klasztorów, jeden szpital również są francuskie. Wobec tego odczuwają w Paryżu ostatnie zajścia jakoby napad na kolonię francuską — a rozdrażnienie jest tem większe, ile że powszechnie panuje przekonanie, że akcja włoska w gruncie rzeczy jest skierowana przeciw neutralnym mocarstwom w tym celu, aby ze względu na grożące niebezpieczeństwo wdrożyły akcyę pośredniczącą; co najmniej zaś chciano w ten sposób wybiadać opinię Europy i przekonać się, czy nie możnaby ewentualnie groźniejszymi jeszcze napasciami niepokoić Turcyę. Na razie Francya i Anglia wysłały po jednym statku do Bejrutu, gazety francuskie oświadczają jednakowoż, że to są środki ochronne niedostateczne i wzywają rząd do skuteczniejszej akcyi.

W Konstantynopolu panika już minęła, ale powszechnie zwraca na siebie uwagę fakt, że flota turecka otrzymała nakaz trzymania się w pogotowiu i natychmiastowego strzelania, w razie gdyby okręty włoskie zbliżyły się do Dardanelów.

Czy nastąpi wydalenie Włochów z całego terytorium tureckiego nie wiadomo, ale w każdym razie takie represye ze strony Turcyi nie są wykluczone.

Konstantynopol. (TBK.) Według urzędowych wiadomości podczas bombardowania d. 24. bm. zabitych zostało 58 osób, w tem 2 oficerów marynarki, dwóch majtków i 36 osób prywatnych, a rannych 56 osób, w tem jeden Rosjanin.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger” donosi z Beyrutu: Rząd turecki bardzo troskliwą opieką otoczył Europejczyków i czuwa nad ich życiem i mieniem. Pewnego Turka, który wzywał do masakrowania obcych żandarmi natychmiast zastrzelili.

Skonstatowano, że Włosi skierowali swe pociski także na miasto. Liczba ofiar ma wynosić 300, między innymi zginęło 52 marynarzy tureckich.

Rzym. (TBK.) W senacie minister marynarki Cattolico podał do wiadomości znane już telegramy o akcyi w Bejrucie i pochwalił zachowanie się komendantów i załogi obu okrętów włoskich. (Żywe oklaski).

Odparty atak Włochów.

Konstantynopol. (TBK.) Według depeszy, nadeszłej do ministerstwa wojny dnia 23 b. m. kolumna włoska, złożona z 4 batalionów piechoty, oddziału kawalerii i 3 baterii artylerii, wyruszyła celem obsadzenia Żanzuru, musiała jednak cofnąć się skutkiem gwałtownego ognia Turków i Arabów. Po stronie tureckiej padło dwóch żołnierzy. Straty Włochów nie są znane.

Olbrzymi strajk górników.

Londyn. (Tel. wł.). Od przebiegu konferencji, która się ma dziś odbyć, zależeć będzie w głównej mierze, czy przyjdzie do generalnego strajku górników, czy nie. Na razie sytuacja przedstawia się nieco korzystniej niż w tygodniu ubiegłym, ale w każdym razie jest jeszcze krytyczna. Pierwsza potyczka już się rozpoczęła, bo wczoraj około 2000 górników w zagłębiu Derbyshire rozpoczęło strajk. Dziś prawdopodobnie i w dalszej części tego zagłębia rozpocznie strajk, tak, że już z dniem dzisiejszym kilkadziesiąt tysięcy robotników zastanowi pracę.

Przywódcy robotników w południowej Walii wydali przepis, nakładający na górników obowiązek, aby podczas strajku zachowywali się pokojowo i przestrzegali przepisów ustawy, oświadczając jednakowoż zarazem, że nie mogą obejmować żadnej gwarancji na wypadek, gdyby uciekano się do pomocy łamistraków.

Powszechnie wywarła korzystne wrażenie odezwa organizacyi kolejarzy, przestrzegająca swych członków przed nierozważnymi krokami i rozpoczęciem strajku dla okazania sympatyi górnikom, bez poprzedniej uchwały organizacyi.

Największe niebezpieczeństwo grozi z powodu odpornego stanowiska, jakie zajęli właściciele kopalń w południowej Walii wobec żądań górników co do ustanowienia minimalnej płacy. Prezydent ministrów Asquith wystosował do tych właścicieli kopalń apel w imię patriotyzmu i wskazywał na to, że właściciele kopalń w północnej Anglii już się godzą zasadniczo na ustanowienie minimalnej płacy, jeśli robotnicy oświadczyli, że dadzą pewne gwarancye co do minimalnej pracy.

Rozstrzygającymi będą dzisiejsze konferencje. Jeśli się uda nakłonić właścicieli kopalń w południowej Walii do zajęcia przychylnego stanowiska wobec żądań górników, to nie jest wykluczone, iż mimo wszystko wybuch strajku generalnego jeszcze się da zażegnać.

Ze strony rządu uczyniono wniosek pośredniczący, aby przynajmniej na pewien czas próby ustanowiono w południowej Walii płace minimalne. Być może, że na tej podstawie uda się dojść do jakiegoś kompromisu.

Z dniem wczorajszym zapanował w kołach handlowych nastrój nieco bardziej optymistyczny, co wynika już z tego, że wczoraj ceny węgla nie poszły dalej w górę. Dziś w Yorkshire rozpocznie strajk 50.000 robotników, jutro w Lancashire 100.000.

Londyn. (TBK.) Odezwa socjalistów do górników, trzymająca w tonie namiętnym, wzywa ich, by odrzucili wszelką interwencyę, pośrednictwo lub sąd polubowny, oraz radzi usilnie przywódcom, aby bez głosowania robotników nie zawierali układów.

Londyn. (TBK.) Dziennik „Star” upoważniony jest do oświadczenia, że właściciele kopalń w Szkocyi, w hrabstwie Durham w Northumberland i hrabstwach środkowej Anglii zgodzili się nie tylko na płacę minimalną tam gdzie istnieją nadzwyczajne stosunki miejscowe, lecz wogóle na zasadę płacy minimalnej, a wyjęci mają być tylko robotnicy młodociani. Robotnicy na te wyjątki przystali. Właściciele kopalń zawiadomili premiera o tym znacznym postępie w rokovaniach.

Podróż cesarza Wilhelma.

Berlin (Tel. wł.). „Tägliche Rundschau” donosi, że cesarz Wilhelm podczas swej podróży na południe przybędzie dnia 20. marca do Wiednia i zabawi tam 1 tydzień jako gość cesarza Franciszka Józefa, poczem wyjedzie do Rjeki, gdzie odwiedzi następcę tronu Franciszka Ferdynanda. Stamtąd uda się do Wenecyi, gdzie nastąpi spotkanie z królem włoskim Wiktorem Emanuelem. Następnie pojedzie cesarz Wilhelm do Korfu, gdzie pozostanie przez 3 do 4 tygodni.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Petersburg. (TBK.) Całe wczorajsze posiedzenie Dumy zajęte było dyskusją nad rozdziałem dziesiątym przedłożenia o wyłączeniu Chełmszczyzny z Królestwa polskiego. Dotychczas mówilo 16 mowców, między nimi p. Grab-ski, który zauważył, że wyodrębnienie niema znaczenia prawnego, bo w guberni chełmskiej pozostaną ustawy, obowiązujące w Królestwie polskiem. Pod względem politycznym wyodrębnienie sprzeciwia się kierunkowi rosyjskiej idei państwowej. Ci, którzy bronią prawa Rosyi do wyodrębnienia Chełmszczyzny, nie mają na oku pożytku państwa rosyjskiego, lecz chcą zaciścisć polskość, którą zwalczają.

Bar. Felkerz am, październikowiec,

świadczył, że interesy ludności rosyjskiej w Chełmszczyźnie dostatecznie są broniące przez utworzenie osobnej guberni chełmskiej. Wyłączenia tego obszaru z Królestwa polskiego nie wymagają interesy państwowe.

Prof. Dymśa zaznaczył, że rząd rosyjski przez 117 lat bronił zasady nietykalności granic Królestwa polskiego. Zamierzone wyłączenie sprzeciwia się ogólnemu kierunkowi rosyjskiej polityki państwowej i ze stanowiska państwowego jest niedorzecznością.

Biskup Eulogiusz rzekł, że wyodrębnienie Chełmszczyzny jest zasadniczą myślą całego przedłożenia. Chociaż nie istnieje Królestwo Polskie jako jednostka realna, to jednak w sercach Polaków żyje idea samodzielności Królestwa Polskiego, a idea ta nabiera tam zbyt konkretnych form, na czym cierpi ludność rosyjska. Wyłączenie Chełmszczyzny jest próbą odgraniczenia sfer wpływu kulturalnego nad Wisłą i nad Bugiem. Nad Wisłą niech istnieje kultura polska, to jest rzecz naturalna i zrozumiała, ale w Chełmszczyźnie kultura musi być czysto rosyjska.

P. Parczewski dał pogląd na stosunki rosyjsko-polskie w toku dziejów. Oświadczył, że większość Dumy prowadzi dalej dawną politykę rusyfikacyjną. Rząd wdziara się nawet w obszar, którego władze rosyjskie dotychczas nigdy nie naruszały. Nawet w smutnym okresie systemu Murawiewa nie popełniono zamachu na terytorium Królestwa Polskiego. Amputacja, jaką projektuje Duma, nie przetrze węzłów gospodarczych, które łączą polską Chełmszczyznę z Warszawą. Ta jedność gospodarcza, społeczna i duchowa jest niezniszczalna.

P. Rodiczew (kadet) oświadczył, że nie wolno w imię jedności rosyjskiej prześladować języka i kultury Ukraińców lub ukrócać czyichkolwiek praw.

P. Sina dino (nacyonalista) zapowiedział, że będzie głosował przeciw wyłączeniu Chełmszczyzny, ponieważ kwestya istnienia Królestwa Polskiego jako samodzielnej jednostki jest nadzwyczaj sporna, dlatego byłoby rzeczą nieostrożną, żeby równocześnie z obradami nad obecnym przedłożeniem traktowano także i tę sprawę.

Obrady odroczone do środy.

Kolonizacja niemiecka na Wołyniu.

Petersburg. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Dumy pałdźiernikowcy wnieśli, ażeby odesłano przedłożenie w sprawie zarządzeń przeciw niemieckiej kolonizacji na Wołyniu na powrót do komisji celem ponownych obrad w duchu rozszerzenia tej ustawy także na gubernie kijowską i podolską. Duma przychyliła się do tego wniosku, nie wyznaczając terminu, w ciągu którego obrady te mają być ukończone.

Z Węgier.

Taktyka stronnictwa Justha.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu stronnictwa Justha, poświęconem wywodom hr. Khuen-Hedervary'ego, stwierdzono, że od ogłoszenia ostatniej uchwały stronnictwa nie stało się nic nowego, coby wymagało zmiany stanowiska. Stronnictwo gotowe jest wziąć pod rozważenie propozycje, skądkolwiekby pochodziły, nie widzi jednak powodu do czynienia od siebie propozycji. Zresztą stronnictwo obstaje przy żądaniu, aby reformę wyborczą załatwiono przed reformą wojskową.

Domonstracje antiwęgierskie.

Serajewo (TBK.). W sobotę i w niedzielę studenci i ludność mieszczańska w Mostarze urządzili demonstracje antymadziarskie, przyczem spalono dwie chorągwie węgierskie. Policja i wojsko przywróciły spokój, do starć nie przyszło. Aresztowano 19 osób, ale je na powrót wypuszczono na wolność. Także w Białymostku odbyły się demonstracje, zresztą bez wypadku.

Zagrzeb (TBK.). Aby zapobiedz powtórzeniu się wykrewnień, wzięto do pomocy asystencję wojskową. Skutkiem zarządzeń wydarzyły się tylko nieznaczne demonstracje i odosobnione arestowania.

Świt zgody na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby przemawiać będą pp. Justh, Polonyi i Hollo. Powszechnie liczą się z tem, że rząd także ze stronnictwem Justha zawrze kompromis.

Organ ludowców donosi, że Kossuth miał się sam wyrazić wobec premiera, że lepiej teraz zawrzeć kompromis niż później, bo nie wiadomo, co przyniesie niepewna przyszłość.

Miało to być spowodowane uwagą premiera, że z chwilą nastania rządów następcy tronu, żądania narodowościowe węgierskie nie dadzą już przeprowadzić. Całą tę bajkę dementuje dziś półurzędowy komunikat, oraz „Pesti Naplo”, który twierdzi, że fabrykowaniem tego rodzaju plotek zajmuje się były minister Christoffy, utrzymujący ściśle stosunki z wojskową kancelaryą następcy tronu.

Różne.

Strzał obłąkanego.

Londyn. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 6 wieczorem przyszło w sali zwanej „outerlobby” parlamentu angielskiego, t. j. w sali, w której posłowie przyjmują swych interesentów, do sensoryjnej sceny. Mianowicie pewien człowiek, który tam już czekał od dłuższego czasu, raptem wystrzelił z pistoletu. Strzał był ślepy i skierowany do sufitu. Gdy owego człowieka rozbrojono, rzekł do policyantów: „Wy, panowie, wieście o tem, że przybył mesjasz. Nieście tę wieść poprzez cały kraj i jutro zastanówcie pracę”.

Oczywiście, jest to jakiś obłąkany. Jak wykazały dochodzenia, człowiek ten był tzw. świeckim kaznodzieją, który z polecenia anglikańskiego biskupa czytał i tłumaczył w jego dycezyi biblię.

Macoch przed sądem.

(Telegram od specjalnego sprawozdawcy „Gazety Wieczornej”).

Piotrków, 27. lutego.

Dziś rozpoczęła się przed tutejszym sądem sławna sprawa Damazego Macocha i tow. Już od rana wielkie tłumy ludzi oblegały gmach sądowy, chcąc się dostać do wnętrza lub choćby tylko zobaczyć oskarżonych.

Rozprawie przewodniczy Wołkow, oskarża na życzenie ministra spraw wewnętrznych prokurator Niedzwiedzki. Ze świadków nie stawilo się 18.

Przeor Reyman nadesłał z Rzymu świadectwo lekarskie, potwierdzone przez ambasadę rosyjską, również chory jest przeor Weloński. Z innych zakonników, którzy niezawodnie się stawiają, przybył na razie Olesiński.

Z Petersburga przyjechał dziś rano delegat departamentu obcych wyznań Wiazelnikow, prezes Izby sądowej Pośnikow, oraz prokurator Izby sądowej Hessen. Powołano nadto 3 ekspertów, mianowicie 2 lekarzy i jednego kaligrafa.

Sala natłoczona publicznością. Z dziennikarzy tylko kilkunastu uzyskało wstęp, a to 3 korespondentów z Petersburga, po jednym z Moskwy, Kijowa i Wilna — korespondenci pism warszawskich, z galicyjskich korespondent „Gazety Wieczornej” i prasy krakowskiej.

Kronika z ostatniej chwili.

Załatwione przez Sejm petycje nauczycielskie. W kilku dziennikach pojawiły się obecnie długie listy nazwisk nauczycieli (z jeszcze dłuższymi rodowodami), których petycje o polichenie lat służby, o zasiłki itp. Sejm na ostatniej sesji załatwił. Uchwałę tę podaliśmy w swoim czasie w związku z odnośnym posiedzeniem Sejmu, obecnie zaś powracamy do sprawy tej z tego powodu, że pisma owe w rozmachu robienia „wierszowego” przedrukowały całą drukowaną uchwałę komisji, a więc z ustępem o przejściu do porządku dziennego nad kilkudziesięciu petycjami. Otóż możemy owych nauczycieli uspokoić w tej mierze, gdyż petycje owe

poszły do Wydziału krajowego celem ich powtórnego rozpatrzenia, nie legły zaś w sejmowym koszu.

Rozprawy przed przysięgłymi w kadencji marcowej: 3-go: osk. Simon Scheininger o rabunek. 3-go: osk. Fedko Cmok o ciężkie uszkodzenie ciała. 6-go: osk. Kseńka Chitrejko o podpalenie. 7-go: osk. Paraszka Chawron i tow. o oszustwo (2 dni). 9-go: osk. Edward Kisz o rabunek i kradzież. 11-go: osk. Matwij Kozak i tow. o morderstwo.

Sprawa Banku parcelacyjnego. Jak się dowiadujemy, obrońcy dyr. Deskura i Poznańskiego nie wnieśli żadnych środków odwoławczych przeciw aktowi oskarżenia, a więc dnia 29 b. m. będzie akt prawomocny, tak, że już w drugiej połowie marca odbędzie się prawdopodobnie rozprawa przed przysięgłymi. Przy tej sposobności sprostować należy, że akt oskarżenia zawiera 120, a nie 20 stron, jak przez omyłkę w druku podaliśmy, a co wszystkie pisma błędnie powtórzyły.

Włamanie. Do pomieszczenia kupca Koppa, zamieszkałego przy ul. Asnyka, włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy. Szkoda wynosi 2000 kor. Policja zarządziła śledztwo.

Walne Zgromadzenie gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się dziś, we wtorek 27 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali przy ulicy Chorażczyzny 7. Na porządku dziennym: Sprawozdania, wybory prezesa, zastępcy, 9 członków wydziału i rewidentów, budżet na rok 1910/11 i 1911/12 i sprawozdanie o budowę gmachu, wnioski członków.

W Wesołej Jamie dziś premiera z nową lokalną revue Osta. Występ Wł. Zalewskiego, gościa-literata z Warszawy oraz pp. Danielewskiego, Kalicińskiego, Stanisławskiej, Rolanda i innych. Początek o godz. 9.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ze względu na korzystną ocenę sytuacji politycznej na Węgrzech dziś już z początkiem giełdy zaznaczyła się tendencja silna. Głównie cieszyły się popytem Alpy i koleje państwowe. W dalszym ciągu giełdy nastrój tak się ugruntował, że nastąpiła wprost „haussa” we wszystkich kierujących papierach.

O godz. 11 notowały kredyty 656'50, węgierskie kredyty 368'50, Länderbank 550'50, Unionbank 633, Anglobank 341'75, koleje państwowe 738'50, Alpy 936, Skoda 731.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. lutego 1912. Dziś o godzinie 10:30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'67. Renta majowa 90'— Węgierska renta koronowa 89'75. Akcje kredytowe 656'50, Kredytowy węg. 867'—, Anglobanku 341'75, Unionbanku 633'50, Bankverein 550'50, Laenderbank 550'50, —, Kolej państw. 738'50, Lombardy 108'50, Elbetal —, Fabryka broni 830', Akcje tyton. —, Alpy 933'50, Rima Muranyi 717'— Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy tureckie 246'—, Ruble 254'50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 92'—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98'75, 4-proc. gal. pożycz. kraj. z 1893 91'75, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 91'70, 56 listy Tow. kred. ziem. 91'20, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —, Gal. Karp. Tow. naft. —, 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98'75, Skoda 731'00. Usposobienie spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Komisja finansowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś o 10 rano miała się zebrać na obrady komisja finansowa. Na wniosek jednak p. Diamanda odroczone ją z tego powodu, że nie było żadnego z ministrów na posiedzeniu.

Nowi parowie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że zapowiadana od dłuższego czasu nominacja nowych parów nastąpi w najbliższych dniach. Powołanych będzie 26 nowych członków Izby panów, w tem kilku dziedzicznych.

O prezesurę Koła.

Lwów, 27. lutego.

W chwili, gdy Koło polskie, wyszłe z czerwcowych wyborów do Rady państwa, poczęło stawiać pierwsze kroki, cały kraj witał je z otuchą i w nadziei, że kroki jego pójdą po linii bądź co bądź odmiennej od działalności Koła w ostatniem jego czterolecu. Cieszą się powszechnie, iż okres przykrej działalności został zamknięty — oby bezpowrotnie zamknięty. Przed Kołem otworzyły się nowe widnokręgi działania, zmienione przez wybory ukształtowanie się sił w parlamencie i zmieniona orientacja polityki rządu stworzyły dla Koła warunki, z których ono skorzystało, które z nowo nabytymi wpływami nagięło do linii najlepszej i najowocniejszej dla kraju polityki.

Próby swej dojrzałości dało Koło przy sposobności sprawy dróg wodnych, która stała się na czas dłuższy podstawą całej działalności Koła.

Ustosunkowanie się sił w Kole wyeliminowało, a przynajmniej zredukowało do minimum dynamitowe zachcianki osobistych i partyjnych sił odśrodkowych. — Dobór najwybitniejszych i pierwszorzędných talentów poselskich w każdym prawie obozie pogłębił jego powagę i siłę tak na wewnątrz jak i na zewnątrz. Pogłębił ją też — a raczej przedewszystkiem rezultat działalności pierwszego regimentarza Koła w drugim parlamencie ludowym dr. Bilińskiego. Stanowisko, jakie prezes Biliński miał w Kole, potężne jego wpływy w sferach rządowych i dworskich — a nawet wśród naszych wrogów, oraz spryt, obrot-

ność, zdolność orientacji i przewidywania na daleką metę, energia i ambicya „pierwszego parlamentarzysty” w Austrii — to wszystko złożyło się na ten rezultat.

Koło polskie w drugiej Izbie ludowej jest w poważnej większości demokratyzmem — mimo niektórych „extratur”, podyktowanych animozjami partyjnymi, które robili i robią wszechpolacy.

Pierwszy prezes Koła wyszedł z łona konserwatystów, popierany przez ludowców, popierany solidarnie przez polską demokrację. Nie było bowiem w działalności dra Bilińskiego jako prezesa Koła nigdy momentu, aby uprawiał politykę frakcji konserwatywnej, lecz jako zaufany także dwóch innych partyi w Kole, dzierżył buławę regimentarza z obywatelską godnością i wielkim politycznym rozumem; uwzględniając w dostatecznym stopniu międzystronniczy skład Koła zdobył sobie bezwzględne zaufanie wszystkich tych grup, które mu funkcję przodowniczą powierzyły.

Prędzej, aniżeli można było przypuszczać, zmuszony jest dr. Biliński opuścić prezesurę Koła, powołany wolą monarcha na jedno z pierwszych w państwie stanowisk, na nowy teren działalności, gdzie również będzie miał sposobność korzystania ze swych pierwszorzędných talentów i nieporównanego doświadczenia.

Przed Kołem polskiem stanęła porażka wtóry, w ciągu niespełna 8-miesięcznego istnienia, potrzeba wyboru prezesa, w szczególności powołania na to stanowisko człowieka, któryby posiadał zdolności i kwalifikacje do kierowania nawa polskiej polityki parlamentarnej.

Spadek po dr. Bilińskim nie jest kąsem smacznym, nawet dla polityka o wybitnych ambicyach politycznych. Następcą dr. Bilińskiego, choćby nim został który z najwybitniejszych członków Koła, nie będzie rozporządzał równą poprzednikowi swemu ilością wpływów, równą rutyną na terenie parlamentarnym, zdobytą szeregiem lat kierującej działalności, równą znajomością kapryśnej psychologii życia parlamentarnego.

Polska demokracja ubiega się o to, by z jej szeregów wyszedł następca dra Bilińskiego. Starając się o zdobycie stanowiska prezesa dla swego męża zaufania, świadoma jest tego, że następca pójść musi w swej działalności śladami swego poprzednika, a więc: polska demokracja, kompetując w danej sytuacji o prezesurę Koła, daje dowód, że nie idzie jej o powiększenie swych partyjnych wpływów, o zadowolenie ambicyi swych kapacytetów, lecz chce zadokumentować, że wobec demokratycznej większości Koła, regimentarstwo powinno się dostać demokracji.

Popierając w swoim czasie kandydaturę dra Bilińskiego, demokracja polska nie liczyła się z jego przynależnością do grupy konserwatywnej, lecz z jego osobistymi kwalifikacjami i szczególnymi warunkami ówczesnej sytuacji.

Dr. Biliński pozatem nigdy nie enuncyował się jako „Parteimann”, czy wróg demokracji — postępu. Z ustąpieniem zaś dr. Bilińskiego, z jego usunięciem się od regimentarstwa, nastąpiła potrzeba powierzenia prezesury Koła reprezentantowi grupy demokratycznej. Z ustąpieniem dr. Bilińskiego, który dzierżył regimentarstwo także

Irydyon na scenie lwowskiej.

Dziwnie radosnego uczucia doznaje się, patrząc, jak się arcytwory poezji romantycznej w formę sceniczną przyoblekają, jak w żywe kształty zaklina się to, co przez wiek niemal cały żyje i trwa w sercach pokoleń.

„Zaprawdę nikt tych mar nie wołał, ale same przyszły...”

Posiadła scenę polską biała Lilla i rozsnął się po niej „jaskółczy niepokój” Kordyanowej duszy. Słyszał już teatr improwizację Konrada i modlitwę Orcia, zna Balladynę i Zawiszę Czarnego...

Nie przeczuwali i nie myśleli romantycy o bycie scenicznym dzieł swoich. „Sosnami zielonym” zdawał się nawet Słowackiemu jego teatr i tylko „duchy-aktory” po nim chodzili.

Taka jest jednak cudów pełna niespożytość naszej pieśni romantycznej, że ilekroć rozlegnie się na scenie, nie milknie zgłuszona, lecz echem rozgłoszonym długo brzmi i do serc mówi wprost, jak żywa, jak dzisiejsza...

Zda się, że się wtedy powiększają i rosną granice współczesnego polskiego dramatu...

Oto wszedł „rzymski, w złotej zbroi rycerz” — syn Amfilocha Greka i kapłanki — Irydyon. Nie uląkł się przenikliwego wzroku Peer - Gynta i Brand go w dysputach nie pokona. Oto Elsy w złotem tkanej chlamidzie idzie oddać się w ofierze Heliogabalowi i rozpoczyna się modlić za Irydyona Kornelia.

Czyż nie wysłuchacie w skupieniu jej modlitwy, wy, którzyście posłuch dawali Solweigom, Gertom i Agnes'om?

Czyż trzeba opowiadać dzieje Irydyona?

Nie czytaliście go teraz, bo któż go dziś czyta, przypomnijcie sobie jednak spiekę na twarzy i zapal w młodzieńczych oczach, kiedy na ławce szkolnej przeżywały tragedię syna Amfilocha i śniły o „myśli poety, co przetrwała wieki”...

I nie trzeba go także oplatować siecią komentarzy. Słuchajcie: sam mówi ze sceny.

* * *

„Idee więcej się w Irydyonie ruszają niż ludzie, a dramatyczność w nim nieraz z a s y p i a” — pisał o swem dziele sam twórca. Więc nie pójdziemy szukać w nim teatralnego na zwykłą miarę efektu i nie będziemy go mierzyc centymetrem sceniczných postulatów. Chcemy tylko, aby scena była resonansem ideowego dźwięku poematu, aby jego słowa mówiły się na tle odpowiednim.

Jest w Irydyonie Walterscotowska malowniczość epoki: ją wskrzesić i wyobrazić, oto jest pierwszy problem teatralny Irydyona.

A dramat, który się na tem tle rozsnuje nie może ani przez chwilę grać się realistycznie, bo wnet pierzchnie urok romantycznej pieśni, a widz uragać będzie „niescenicznosci” dramatu.

Na kształt posągów greckich muszą być aktorzy, a gdy się obraz skończy winni zastygać w słowie ostatniem i trwać nieruchomo.

Pierwsze z tych zadań spełniła scena poważnie i pięknie. Jedno z najsumienniejszych przedsięwzięć artystycznych obecnej dyrekcji. Irydyon przyoblekł się w bogatą szatę stylową. Miło było patrzeć wczoraj na scenę, gdy się kurtyna podniosła. Dobrą naogół orientację reżyserską wspomagała staranność w odtworzeniu strony archeologiczno-historycznej i pomysłowość dekoratora.

W obramieniu prosceniowych firanek, utrzymujących obrazowy charakter scen, przesunęły się widoki pałacu rzymskiego, efektownej

świątyni Mitry, katakomb, sklepień pałacu Cezarów, przewijały się wzorzyste złotem i purpurą tkane chitony, chlamidy i tuniki. Nie było braków i dysonansów, zmiany dokonywały się szybko i bez długich antraktów. Słowem: ramy zewnętrzne Irydyona wypadły jak najlepiej. Teatr spełnił swoje zadanie.

Rzecz jasna, że dzieje Irydyona nie mogą rozegrać się na scenie w całej rozciągłości i roztoczyć wszystką malowniczość tła dziejowego i dramatycznego. W opracowaniu scenicznym musiano się ograniczyć do najważniejszych momentów dramatu, a z prologu i epilogu podać tylko rzeczy niezbędne dla uplastycznienia całej idei poematu. W prologu włożono je w usta jednej osoby, w epilogu rozdzielono między Kornelię, Masynisę i Irydyona.

Do kreacji aktorskich przechodząc wyrazić trzeba najpierw p. Adwentowiczowi słowa najwyższej pochwały i uznania za Irydyona.

Z sytuacji, wyzbytych zupełnie niemal z aktorskich punktów zaczepienia umiał p. Adwentowicz wychodzić obronną ręką, dał kreację jasną, nie na poklask bezpośredni obliczoną, (bo tego Irydyon nigdy nie osiągnie) i dobrze prowadził linię ideowego rozwoju Irydyona.

Drugą budzicielką „zasypiającej dramatyczności” Irydyona była Kornelia p. Siemaszkowej.

Najlepiej powiodły się p. Siemaszkowej sceny oblędu, naznaczone silnym, szekspirowskim akcentem. Może tylko za prędkie było przejście od pokornej słodyczy do szału i za słabo odgraniczony moment, w którym miłość Kornelii przechodzi w szal i widzi w Irydyonie — Chrystusa.

Dobrym w założeniu pomysłem było przeznaczenie Heliogabala i Aleksandra Sewera na role kół e.

Było to jednym ze znamion schyłkowości Romy, że na tronie Cezarów siedziały „dziec

*Tylko dla palaczy papierosów,
którzy, pragnąc zaszanować swoje zdrowie,
chętnie 1 do 2 kalenry dziennie więcej wydają:*



Clubspecialite

Według zlecenia lekarzy karku nie są zadrukowane, jednakże każda karku i każda bibułka wodna, nieszkodliwa i zdrowa marka ochronna z podpisem fabrykanta „Modiano”.

120 bibulek 20 zł.
70 bibulek 12 zł.
100 tutek (1 pudełko) 70 zł.

jako mąż zaufania stronnictw demokratycznych — stronnictwa te mogą przedsięwziąć zabiegi celem zdobycia prezesury dla jednego ze swych reprezentantów.

Ludowcy oświadczyli lojalnie, że przy obecnym wyborze o stanowisko prezesa nie kompetują, ponieważ w obecnej sytuacji zadowolają się zupełnie zastępstwem w Radzie korony.

Druga z kolei najsilniejsza frakcja w Kole, konserwatyści, ani nie kandydują oficjalnie, ani też kandydata oficjalnego nie postawili. Wymieniano wprawdzie nazwiska dwu członków grupy konserwatywnej w kombinacjach kuloarowych i prasowych — było to jednak tylko sondowanie opinii ze strony pewnych odłamów konserwatywnych, które radeby były widzieć zawsze u steru Koła polskiego polityka konserwatywnego i które w powołaniu do regimientarstwa Dr. Bilińskiego widziały nie imperatyw jego zdolności i kwalifikacji osobistych, ale zewnętrzny fakt przynależności partyjnej.

Tak stworzona sytuacja siłą rzeczy wysunęła na plan pierwszy frakcję polskiej demokracji i zniewoliła ją do desygnowania ze swego łona przywódcy Koła. Grupa demokratyczna sięgnęła po ten zaszczyt z godnością. Nie jest bowiem dla niej obojętne, kto — z braku równie wybitnej jednostki, jaką był dr. Biliński — będzie stał na czele Koła; zdanie kierownictwa w ręce grupy niedemokratycznej byłoby równoznaczne z polityką rezygnacji i uśpienia. Grupa demokratyczna sięgnęła więc po ten zaszczyt, by zadokumentować, że politykę Koła chce mieć demokratyczną i że czuje się na siłach do wydelegowania członka, który ten zaszczytny urząd zdoła piastować.

Ale sięgnęli demokraci polscy i po ciężki obowiązek. Nie ulega wątpliwości, że przewodzenie Kołu obecnemu, solidarnemu i zwartemu przedstawia mniejsze trudności, niż w kadencji ubiegłej — ale też objęcie steru po dr. Bilińskim i poprowadzenie polityki Koła po dotychczasowej linii jego sukcesów, jeśli idzie o dobro kraju — trudności znów piętrzy. Samem więc sięgnięciem po buławę i świadomością z tem złą-

czonych obowiązków i odpowiedzialnością, demokracja polska daje dowód żywotności i siły.

Na wczorajszym posiedzeniu grupa jednogłośnie mianowała swym kandydatem Dr. Lea, zadając tem samem kłam pogłoskom o istnieniu w niej rozdzieleniu. Fakt ten będziemy mieli sposobność obszerniej omówić.

Sprawy wewnętrzne.

O frondzie ludowej

wyraża się znany publicysta Ludwik Kulczycki w „Prawdzie” warszawskiej:

„Frona ludowa wyodrębniła się od stronnictwa ludowego jako osobna grupa; ma ona 11 lutego odbyć własny zjazd organizacyjny. Zrazu wyróżniała się ona od reszty stronnictw tem tylko, że występowała przeciwko porozumieniu się ludowców z konserwatystami w niektórych sprawach państwowych; zwolna jednak zmieniła swoje oblicze bardzo znacznie i obecnie stoi stosunkowo najbliżej narodowej demokracji. Frona ludowa jest wrażliwa na frazesy i lubi uprawiać szumną opozycję. Od chwili przejścia do redakcji p. Młynarskiego, człowieka bardzo młodego, ongi ucznia p. Balickiego, a obecnie krzykacza niepodległościowego, „Kurier Lwowski” stał się organem różnych młodzieńców, którzy najzawilsze problemy państwowe i narodowe rozwiązują w sposób bardzo łatwy. W każdym numerze pisma musi być kilka frazesów o niepodległości Polski, którą p. Młynarski chce zdobyć w sposób naiwny. Dla niego nie istnieją żadne trudności, trzeba tylko chcieć a reszta to głupstwo. Młodzieńcy z „Kurjera” wyobrażają sobie, że krzykami i wiecami zmuszą Austrię do prowadzenia polityki nie austriackiej ale tylko polskiej, sojuszu z Niemcami nie uznają, ale chcą zarazem wojny z Rosją. Kohr Polskiemu właśnie robią dziecinne zarzuty, że nic dla niepodległości nie zrobiło. Chcą przymierza Polski z Austrią, ale nie łącznej polityki; nie zdają sobie sprawy że przymierze może istnieć tylko pomiędzy stronami równymi, ale nie pomiędzy społeczeństwem polskiem, żyjącem pod rządami austriackimi a Austrią. Protestują natomiast przeciwko łączeniu interesów polskich i austriackich w polityce zagranicznej. Głównych wrogów widzą w namiestniku Bobrzyńskim i w prezesie Koła Bilińskim.

Artykuły „Kurjera” są przeważnie humo-

rystyczno-sentymentalne. Żadnego poczucia rzeczywistości, żadnej jasnej koncepcji politycznej. Trudno zaprzeczyć dobrych chęci młodzieńcom z „Kurjera”, nie posiadają jednak elementarnego wykształcenia politycznego i są krzykaczami z profesji. P. Wysłouch niestety jest tak wobec nich tolerancyjny, że pozwala im pisać wszystko, Frona ludowa upatruje wszędzie zdradę, wszędzie Targowicę i zaprzękanie się Austrii. Pragnie wyzyskać Austrię dla swoich celów, i dlatego uważa, że najlepszą do tego drogą jest wywołanie na nią i wykazywanie sprzecznych z nią interesów. Liczy na armię austriacką i dlatego sądzi, że trzeba naruszyć dobry stosunek istniejący pomiędzy Polakami a dynastją, w imię niepodległości „ducha narodowościowego”.

Frona ludowa jest grupą demagogiczną, wprowadzającą chaos do umysłów, utrudniającą wyrobienie polityczne młodszych pokoleń. W gruncie rzeczy akcja jej jest na rękę narodowym demokratom.”

Prenumeratę „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” można rozpocząć każdego dnia.

Sprawy zagraniczne.

Skutki bombardowania Bejrutu.

Nowa akcja włoska na wybrzeżu azjatyckim jest wyłącznym tematem rozmów w świecie dyplomatycznym. Podkreślają ogólnie, że Włosi wprawdzie nie naruszyli formalnie prawa międzynarodowego, bo Bejrut jest ufortyfikowany w niektórych miejscach, mimo to postępek włoskich okrętów uważany jest za wysoce niepolityczny. Z włoskich kół oświadczają, że kule armatnie dostały się do miasta przypadkowo (!), gdyż celowano tylko do okrętów. Nastrój dla Włochów jest w całej opinii europejskiej bardzo nieprzychylny, powszechnie utrwała się przekonanie, że Włochom nie tyle szło o jakąś akcję militarną, ile o wywarcie presji na mocarstwa celem skłonienia ich do akcji pośredniczącej. To postępowanie Włochów wywołało u wszystkich mocarstw ogromne rozgoryczenie. Jak wiadomo, rząd francuski i angielski wysłał już okręty wojenne do Bejrutu dla ochrony swych poddanych. Cała prasa francuska i angielska w bardzo ostrych słowach potępia Włochów i przestrzega ich przed nieobliczalnymi komplikacjami.

móżdżkami ptasząt karmione”. Heliogabal był kilkunastoletnim chłopakiem, Aleksander Sewerus młodzieniaszkiem.

Stąd kobiece kreacje obu tych postaci. P. Dobrzańska jako Heliogabal, okazała że potrafiłaby podolać tak bardzo trudnemu i wyjątkowemu zadaniu. Ramy ogólne, zewnętrzne, rzecz najtrudniejsza, były dobre: dobry gest, ruchy i kontury. Niestety, psychologicznie „postawienie” roli nie dopisało.

Heliogabal p. Dobrzańskiej nie tylko zatracił wszystkie cechy znudzonego i zniewieściałego schyłkowca, ale nawet olśniewał zbytkiem zapału i afektacji. Prawdziwym był natomiast w kilku doskonałych scenach śmiertelnego lęku i obawy. Zbyt krótka była rola p. Barwińskiej (Aleksander), by artystka mogła z niej coś więcej wykrzesać.

P. Bednarzewska, jako Elsynoc miała dużo miłego uroku w scenach początkowych, w aktach dalszych kreacja jej zatarła się nieco, co z resztą z roli wynikało.

P. Żelazowski zawiódł oczekiwania, ograniczył się bowiem do szarej i monotonnej recytacji swych „kwestii”.

Czyż artyście tak wytrawnemu, jak p. Żelazowski, tak trudnoby było podkreślić demonizm i nadprzyrodzony charakter Masynissy, dać mu więcej szatańskiego gestu w słowach i silniej podkreślić momenty, w których się przecież kryje nieraz cała treść filozoficzna Irydyona? Np. scena kuszenia na szczycie góry mogła być przepiękna — wypadła zaś blado. Przypominają się tu słowa jednego z komentatorów Irydyona,

który twierdził, że Masynissa jest w dramacie niepotrzebny i żadnego wpływu na akcję nie wywiera. Masynissa p. Żelazowskiego był takim w istocie.

Bez zarzutu była reszta postaci, więc miły, dostojny wygląd apostoła miał biskup Wiktor (p. Chmielewski), doskonałym Upiąsem p. Szobert, niewolnikiem p. Wysocki, Mameą p. Rotterowa.

Nakoniec osobna pochlebna wzmianka p. Wygrzywałskiemu, który dzieli zasługę sukcesu wystawy.

Pomimo tych zastrzeżeń i pomimo wykazanych usterek wrażenie ogólne całości było dodatnie. Piętną i szczerą usiłowania zacierają wczoraj braki przedstawienia. Nie umniejszyla i nie poniżyła scena lwowska królewskiego dostojęstwa syna Amfilocha i Grimhildy kapłanki.

ST. WASYLEWSKI.

Z niełatwego zadania ilustrowania muzyką Irydyona wywiązał się Różycki bardzo szczęśliwie. Pisanie muzyki na zamówienie, do tego muzyki, która ma niejako wypełniać pauzy pomiędzy poszczególnymi obrazami scenicznymi, nasuwa samo przez się niemałe trudności. Cóż dopiero, jeżeli idzie o ilustrację muzyczną do jednego o arcydzieł literatury naszej i światowej, rzeczy o tak potężnej i głębokiej treści myślowej!

Miał tyle smaku Różycki, że korzystając z wolności nowoczesnej melodyki i harmonii, nie przeładował przecież w tym względzie swej kompozycji. Podaje tematy jasno i zrozumiale, grupuje je przejrzyście, powtarza i przetwarza tak, że bez trudności wnikają i pozostają w uchu. Stąd

muzyka jego płynie niewymuszenie, jest szczerą, i ażeby się tak wyrazić, przekonującą, a przytem nie narzuca się, nie usiłuje wziąć prymu przed poematem, lecz ogranicza się do tego, by podkreślać najwybitniejsze jego ustępy.

Udaje się jej to wszędzie, bo tematy wynalezione są szczęśliwie i przeprowadzone zręcznie, a instrumentacja, jak się to zresztą rozumie u Różyckiego samo przez się, barwna i pomysłowa w użytkowaniu kontrastów instrumentalnych, podnosi wagę i znaczenie melodyi.

Ilustracja muzyczna do „Irydyona” składa się z szeregu numerów antraktowych, do których przylgają się także dwa przy otwartej kurtynie, podczas akcji. Najpiękniejszymi są „prolog”, po dany raz jeszcze w odmiennym opracowaniu jako „zakończenie” i „śmierć Elsinoi”. Ten ostatni numer jest najszerzej rozprowadzony i stanowi już prawie odrębny poemacik symfoniczny, przemawiający do słuchacza przede wszystkim piękną, serdeczną melodyą.

Kompozytorowi, który sam dyrygował swen dziełem, zgotowano owację, wywołując go kilka krotnie przed rampę, a napisany i ułożony w ostatniej chwili „prelud” (przed śmiercią Korneli) na solo skrzypcowe z towarzyszeniem harfy nagrodziła publiczność burzliwymi oklaskami.

—n —n



Opinia prasy francuskiej.

Cała prasa paryska omawia bombardowanie Bejrutu. Wiele pism podnosi, że postępowanie Włoch może wydawać się usprawiedliwione na podstawie brzmienia konwencji haskiej, ale jest ubolewania godne ze względu na interesy, jakie wszystkie prawie mocarstwa mają w Bejrucie, a bardziej jeszcze na niebezpieczeństwo, grożące chrześcijanom wszystkich narodowości w razie, jeśliby podobne zajścia wznieciły fanatyzm religijny Muzułmanów.

„Siècle” pisze, że Włochy tem postępowaniem prawdopodobnie chcą zmusić mocarstwa do pośrednictwa.

Kilka dzienników przemawia w ostrym tonie i powiada: Fakt, iż Włosi, jako teren najnowszej swej akcji, obrali właśnie Bejrut, gdzie właśnie Francja od wieków wywiera wpływ przeważny, skłania do przypuszczenia, iż nie zaszedł w tem tylko przypadek, lecz, że mamy do czynienia z nowym wybuchem nieprzyjaźni dla Francji.

Z sali sądowej.

Skutki lekkomyślności.

Przed trybunałem karnym odbywała się wczoraj rozprawa przeciw Zofii Bernfeldówniej, oskarżonej o zbrodnię oszustwa. Swego czasu donieśliśmy w kilku notatkach o aresztowaniu Bernfeldówniej i koleżanki jej Jadwigi Steinmetzówniej za to, że naciągnęły na większe kwoty zarząd hotelu George'a, oraz kilka firm kupieckich. Prokuratora oskarżyła obie młode, bo 19 letnie dziewczęta o zbrodnię oszustwa, a pierwsza rozprawa odbyła się 28. grudnia ub. r. Bernfeldównia tłumaczyła się tem, że pozaciągała długi nie celem podstępnego wyrządzenia szkody kupcom, lecz w tej dobrej wierze, że wszystkie pretensje wyrówna niejaki p. Konstanty Jaworski, urzędnik Banku krajowego, który obiecał wszystko za nią płacić. Niestety — ów wybawca po kilku dniach zażyłych stosunków — znikł. Na rozprawie pierwszej zaprzeczył Jaworski — słuchany — jako świadek — by kiedykolwiek obiecywał Bernfeldówniej płacić za nią długi.

Podczas rozprawy dowiedziała się oskarżona, że J. nie jest urzędnikiem Banku krajowego, lecz pracuje w firmie Pillera.

Na pierwszej rozprawie skazał trybunał Bernfeldównę na 2 miesiące więzienia, Steinmetzównę zaś uwolnił. Bernfeldówna wyrok przyjęła, lecz ojciec jej wniósł przez obrońcę dra Thumina zażalenie nieważności (przewidziane ustawą, w razie nieletności podsądnego), które zażalenie najwyższy trybunał uwzględnił i zarządził przeprowadzenie nowej rozprawy.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył r. Drexler, który z rutyną doświadczonego sędziego i z wielkim taktem traktował tę niemiłą sprawę. Bernfeldówna tłumaczy się jak na pierwszej rozprawie, a obrona powołała jeszcze kilku nowych świadków.

Jaworski słuchany znowu, zeznał, jak na pierwszej rozprawie. W pewnej chwili zrywa się oskarżona z ławki i mówi: „Tak robi człowiek, który ma charakter”.

Podczas wentylowania stosunków finansowych tego świadka wychodzi na jaw szczegół, który wywołał wesołość na sali. Oto obrońca Bernfeldówny dr. Thumin przedstawił blankiet wezwania, wystawionego na nazwisko Konstantego Jaworskiego na wczorajszą rozprawę, które to wezwanie zastawił Jaworski u pewnego subiekta za 60 centów.

Na kartach meldunkowych w hotelu „City” i „George'a” wpisywała Bernfeldówna w rubryce „zawód”: artystka.

Z tego wysnuła prokuratora również zarzut przeciw niej, a obrońca wniósł na powołanie do rozprawy pp. Żelazowskiego, Nowackiego i Ireny Trapszo, artystów teatru miejskiego, u których Bernfeldówna miała uczyć się sztuki dramatycznej i już wkrótce zapewniony miała debiut na scenie lwowskiej. Trybunał przychylił się do tego wniosku i odroczył rozprawę do środy. Bernfeldówna jest widocznie przygnębiona, podczas całej rozprawy płakała, a formalnego ataku dostała na końcu, kiedy dozorca więzienny nie pozwolił jej widzieć się z matką, — obecną na sali.

Pracownia Maison Hallpern

z powodu wyjazdu właścicielki do Paryża będzie przez tydzień zamknięta. 3404

Magazyn mód Sabiny Gruberger

znajduje się obecnie przy ul. Jagiellońskiej 1. 11 i poleca się Szan. P. T. Publiczności. 3401

KRONIKA.

Czeki pocztowe załączamy do dzisiejszego nakładu „Gazety Wieczornej” i prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty za marzec i wyrównanie zaległości.

Kalendarzyk:

Dziś wtorek (27 lutego). Rzym.-kat. Aleksandra. — Gr.-kat. Kiriya.

Wschód słońca o godzinie 6:13 rano, zachód o godzinie 5:00 popołudniu.

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek 27 lutego po raz piąty: „Thais” opera w 4 aktach J. Masseneta.

W środę 28 lutego po raz drugi: „Irydion”, Zyg. Krasieńskiego.

We czwartek 29 lutego po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Lohengrin”, opera w 4 aktach R. Wagnera.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1591

Powszechne wykłady Uniwersyteckie. We środę dnia 28 bm. prof. gimn. Dr. J. Kleiner: Zygmunt Krasieński Cz. II. Zakład fiz. Univ. ul. Długosza 8. Początek o godz. 7.

Na rzecz budowy „Domu kobiet” urządza Komitet pracy obywatelskiej kobiet dnia 3. marca o godz. 6 w sali ratuszowej odczyt na temat: „Reforma prawa małżeńskiego”. Kwestya tak zawsze aktualna nabiera specjalnej wagi w tej chwili, gdy ma wejść pod obrady parlamentu. Sądźmy też, że zainteresowanie się tą sprawą o wielkiej doniosłości społecznej, jak i cel ze wszechmiar godny poparcia, zgromadzi w dniu oznaczonym licznych słuchaczy, a przede wszystkim kobiety. Referaty objęły pp. dr. F. Nossig i Z. Kowarzowa.

Ceny: krzesło 1 kor., galerya i bilety wstępu po 30 hal. — Bilety nabyć można już dziś w księgarni B. Połonieckiego, w „Książnicy” Kopernika 14. W dniu odczytu przy wejściu.

„Rodzina” w Stryju odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę 3 marca b. r. o godz. 3 po południu w sali Czytelni kolejowej.

† Mieczysław Szydtowski, znany w szerokich kołach obywateli, jeden z najpoważniejszych kupców, były radny miejski, zmarł dnia 25 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś po południu o godz. 8-ej z domu żałoby ul. Andrzeja Gołąba 1. 5. na cmentarz Łyczakowski.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Jadwiga Francillo-Kaufmann, primadonna nadwornej opery wiedeńskiej, wystąpi gościnnie na naszej scenie tylko trzy razy — a mianowicie we wtorek 5-go marca w operze Verdiego „Traviata”, we czwartek 7-go marca jako Gilda w „Rigolectie” i w sobotę jako Rozyna w „Cyruliku Sewilskim”. W „Traviacie” i w „Rigolectie” wystąpi również Karol van Hulst, którego udało się dyrekcji pozyskać jeszcze tylko na te dwa występy gościnne. Występy sympatycznej artystki wiedeńskiej zainteresowały szerokie koła naszej muzycznej publiczności. Obecnie odbywają się próby z najnowszej dramatu Stanisława Przybyszewskiego p. t. „Topiel”, w którym wezmą udział pnie: Bednarzewska, Trapszo, Borkowska, Nałęczówna, pp. Chmieliński, Nowacki, Fritsche, Frączkowski, Antoniewski, Czaki i inni. Premiera w piątek 8-go marca. Abonament Nr. 25.

Napaści „Ojczyzny” na posła Lasockiego. W dniu 2. marca b. r. o godz. 9 rano odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawa wskutek skargi posła Lasockiego przeciwko p. Nowakowi, redaktorowi „Ojczyzny”, o obrazę czci. „Ojczyzna” zarzuciła bowiem p. Lasockiemu podczas ostatnich wyborów do Rady państwa, że go śp. namiestnik Potocki „za różne brudne sprawki napędził z urzędu”. Zarzut ten podniesiono już podczas wyborów w roku 1907, w odezwie komitetu narodowo-demokratycznego w Tarnobrzegu, rozrzuconej w przeddzień wybo-

rów. Gdy podówczas zaskarżył p. Lasocki podpisanych na tej odezwie, przewodniczącego i sekretarza komitetu, wyparli się oni autorstwa i podpisów; udowodniono jednak winę przewodniczącemu p. Taszarskiemu, który zasądzony został na karę aresztu z zamianą na grzywnę.

Od sześciu lat napadają na p. L. pisma nar.-dem. z całą bezwzględnością, niejednokrotnie jednak w sposób dosyć naiwny jak n. p. w artykułach „Ojczyzny”, w których mu zarzucano, że jako starosta ścisłał się publicznie z posłem Krempą — podawał mu jako znajomemu rękę na przywitanie — albo też, gdy pisano o gradzie, który „zbił naprawdę okolicę, gdzie są ludowcy, gdzie głoszą za hrabią Lasockim, a innych ominął”. Nie szczędzono ordynarnych przezwisk i obrzucano stekiem oszczerstw. W odezwach wyborczych nazywano p. Lasockiego żydem i Niemcem, rozpowszechniano między innymi paszkwil, którego każda strofka kończyła się wezwaniem do Matki Boskiej, by nie dopuściła do wyboru p. Lasockiego.

Powód tych wszystkich napaści jest następujący: Mąż zaufania stronnictwa nar.-dem. i współpracownik pism narodowo-demokratycznych adwokat dr. Surowiecki, ma do p. Lasockiego żal za to, że ten na stanowisku starosty w Tarnobrzegu nie wyjednał zatwierdzenia jego wyboru na wiceprezesa Rady powiatowej. Nie można tego jednak było uczynić, ponieważ z powodu wyboru dra Surowieckiego wniesiono interpelację w parlamencie, w której mu zarzucono sprzeniewierzenia i oszustwo; śledztwa karne nie zakończyły się wprawdzie zasądzeniem dra Surowieckiego, widocznie jednak postępowanie jego nie było poprawne, kiedy rada dyscyplinarna Izby adw. skazała go za postępowanie przeciwne godności i obowiązkom stanu adwokackiego na grzywnę w kwocie 200 K, którą najwyższy trybunał podwyższył na 500 K. Dr. Surowiecki nie mógł widocznie zrozumieć, że wobec tych stosunków zatwierdzenie jego wyboru nie mogło nastąpić, lecz ścigał p. Lasockiego swą nienawiścią, używając stronnictwa nar.-dem. jako środka do jej zaspokojenia, a nie narażając się sam na odpowiedzialność.

Izba lekarska wschodnio-galicyska ukonstytuowała się na dalsze trzecielecie na zebraniu w dniu 24. lutego, wybierając prezydentem dr. Festenburga, zastępcą prezydenta dr. Papęgo, wydziałowymi dr. Kohlbergera, dr. Mikołajskiego, dr. Schellenberga i dr. Ziona; zastępcami wydziałowych dr. Drzymalika, dr. Strumińskiego, dr. Żukowskiego i dr. Markiewicza.

Raut „Ogniska” i „Klubu społeczno-naukowego”. Ma swój kabaret Warszawa, Lwów, Kraków, Paryż, dlaczego nie ma go mieć Tarnopol? Ale co Lwowianie zrobili Tarnopolowi złego, że kazano im wysłuchać w sobotę tarnopolskiej szopki-kabaretu „Piekielko”. Gdyby „Piekielko” wystąpiło n. p. w Borszczowie, nie dziwiłbyśmy się jego powodzeniu; ale my mieliśmy i mamy tyle kiepskich, dychawicznych „literackich nadscenek”, że cierpliwość nasza dla „prowincałów” nie wystarczy, zwłaszcza jeżeli pokazują takie „kawaly” jak pobłażliwie bardzo, jednak dosyć słusznie nazwane „Piekielko”. Do rozpacz doprowadzał przedewszystkiem konferencier, który ani nie jest dowcipny ani nie umie mówić; później jakiś pan bez powodzenia udawał tenora a może i barytona; smutne wrażenie robił także jegomość „Lolem”, o ile się nie mylił zwany, który wśród ogólnej powagi, względnie znudzenia, do rozpuku śmiał się z własnych „wiciów”. Entuzjastycznie żegnane „Piekielko” zakończyło „artystyczną” część rautu, po której nastąpiły ochocze, do rana trwające tany.

Samodzielna akademja, czy Wydział górniczy. W sprawie artykułu, zamieszczonego pod powyższym tytułem w numerze z dnia 26 bm. otrzymujemy od redakcji „Ekonomisty” oświadczenie, że nie wchodząc w meritum artykułu, ubolewa, że w pośpiechu pracy redakcyjnej nie usunęła z niego ustępów, nie odpowiadających wysokiemu szacunkowi, jaki żywi dla czcigodnej osoby p. Pawlewskiego.

Prowokacja H. K. T. Piszą nam z Żywca: W ostatnich dniach karnawału odbyła się tu zabawa w browarze żywieckim. Na zabawę ową zaproszono również dużo osób z poza browaru. Zaproszeni goście (naturalnie Polacy) otrzymali

w języku niemieckim drukowane listy! Adresowano zaś nie do Żywca ale „in Saybusch“!

Znaną jest rzeczą, że z chwilą zniesienia stacyi „Saybusch“, arcyksiążę Karol Stefan wydał polecenie (w formie życzenia) swym urzędnikom, by używano zawsze nazwy „Żywiec“. Zarząd browaru drwi sobie jednak z tego polecenia, a dowodem tego jeszcze jeden fakt; flaszki na piwo mają winietę firmy „Żywiec“. Przesyłki, idące przez Galicję znaczone są wszakże po niemiecku: „Saybusch“. Dlaczego zdarza się to jednak i na przesyłkach w obrębie Galicji? (vide Biała). Rozpanoszenie tej małej garstki Niemców zbyt dużo mówiące i naprawdę nieznośne. Druga znów „polska“ fabryka papieru używa listów drukowanych z firmą „Saybuscher Papierfabrik in Oesterreich“. Taką samą pieczęcią posługuje się ta fabryka na korespondentkach pisanych do Polaków oraz na zamówieniach do polskich sklepów. A kupcy tutejsi — dla małej garstki Niemców mają listy z firmą niemiecką — apteka używa sygnatur w języku czysto niemieckim (ma i polskie) itd. itd. Quousque!

Młodzież syonistyczna a senat akademicki w Czerniowcach. Nasz korespondent czerniowiecki pisze: Z powodu nieuznania przez senat uniwersytecki znanych postulatów młodzieży syonistycznej, w których domaga się ona uznania narodowości żydowskiej na uniwersytecie, tutejsze akademickie Stowarzyszenia syonistyczne uchwaliły trzymać się zdala od wszelkich uroczystości uniwersyteckich. Uchwałę tę ogłosiły też natychmiast w miejscowych dziennikach. Spowodowało to reakcję ze strony senatu, który w odpowiedzi na to zabronił akademikom syonistycznym noszenia odznak burszowskich. Rozgoryczeni akademicy odbyli wiec, na którym uchwaliли protest przeciw temu zakazowi, tłumacząc równocześnie, że pierwotna uchwała niebrania udziału w uroczystościach uniwersyteckich nie zwraca się przeciw senatowi. Rezolucja mówi też o dalszej walce w sprawie uznania narodowości żydowskiej.

Po zgromadzeniu ruszyli obecni demonstracyjnym pochodem do uniwersytetu, gdzie wybrana deputacja udała się do rektora z żądaniem udzielenia sali uniwersyteckiej na wiec. Gdy rektor dał odpowiedź odmowną, odbyły się hałaśliwe demonstracje, które się później powtórzyły przed domem prof. uniwersyteckiego dr. Petschki.

Profesorowie Konserwatorium wnieśli na ręce prezesa ks. Lubomirskiego następujące pismo do walnego zgromadzenia z prośbą o odczytanie tegoż publicznie dziś wieczór:

Świetne zgromadzenie! Z powodu stosunków, jakie w kilku latach ostatnich ułożyły się w Towarzystwie muzycznym, grono profesorskie Konserwatorium zmuszone było trzykrotnie zwrócić się do wydziału Towarzystwa: raz w sprawie stanowiska i przyszłości profesorów obcej narodowości, zaatakowanych w r. 1910 na zjeździe muzyków polskich rezolucją jednego członka wydziału, następnie z prośbą o przyjęcie wszystkich profesorów na członków wspierających Towarzystwa z prawami takimże członkom przysługującymi, wreszcie w sprawie uregulowania płac profesorskich i należności za występy w koncertach. Na ostatnie z tych trzech pism otrzymało grono nauczycielskie odpowiedź wymijającą, dwa zaś poprzednie pozostały bez żadnej odpowiedzi. To postąpienie wydziału daje powód gronu nauczycielskiemu do uczynienia następujących uwag:

1. Że wydział (a przynajmniej tegoż większość) nie umiał, czy też nie chciał uznać pracy członków grona nauczycielskiego, chociażby nawet kilkunastoletniej i owocnej, przez co okazał niezrozumienie interesów szkoły. 2. Że wobec najlepszej intencji profesorów zajął stanowisko obojętne, a nie dopuszczając ich na członków wspierających, usunął od wpływu na sprawy Towarzystwa czynniki zawodowe, w pomysłnym tegoż rozwoju bezpośrednio interesowane. 3. Że o byt i losy grona nauczycielskiego dbał bardzo mało, uchylił się bowiem od załatwienia prośby

o uregulowanie płac i należności, co stało się na tem samym posiedzeniu, na którym uchwalili podwyższenie płacy i zakontraktowanie personelu kancelaryjnego.

A ponieważ grono nauczycielskie wogóle i od dłuższego czasu nie zauważyło ze strony wydziału przychylności, niezbędnej już ze względu na wewnętrzne stosunki szkoły, przeto niżej podpisani profesorowie zwracają się do świetnego zgromadzenia z prośbą, ażeby raczyło przy wyborze wydziału zaufaniem swem zaszczyścić tych ludzi, którzyby dali zupełną gwarancję, iż zarówno potrzeby szkoły rozumieć będą w zupełności, jak i odczuwają postulaty grona nauczycielskiego w sposób należyty.

We Lwowie dnia 26 lutego 1912.

Za grono nauczycielskie i z upoważnienia tegoż: Józef Füger, Stanisław Głowacki, Vilem Kurz, Franciszek Neuhauser, Stanisław Niewiadomski, Kornelia Tarnawska.

Przebiecie tunelu przez Jungfrau nastąpiło, jak doniosły telegramy ostatecznie 21. bm. Nieco przed 6 rano usłyszano odgłos wybuchu, który rozsądził ostatnią warstwę skalną, o godz. 8-mej przybyli robotnicy z tunelu. Eiger niosąc w tryumfie chorągiew sporządzoną z zielonoczerwonego papieru. Ujście tunelu na południowym, stromym stoku zachodnich odgałęzień Mnicha leży w odległości około 100 m od przełęczy Jungfrau. Z przełęczy tej rozpościera się rozległy widok aż do pasma gór jurajskich. W pobliżu ujścia tunelu ma już w tym roku stanąć schronisko. W przyszłości będzie można w przeciągu jednego dnia dostać się z Interlachen przez przełęcz Jungfrau do Zermatt. Przebieciem tunelu, rozpoczętego przed piętnastu laty przez Adolfa Guyer Zeller zostało znów dokonane dzieło, posiadające pierwszorzędne znaczenie dla nowoczesnej kultury.

Przeszczepianie płci. Fiziolog praski, prof. dr. E. Steinach donosi w „Centralblatt für Physiologie“ o doświadczeniu, mogącym mieć niezmierną doniosłość dla nauki. Uczony ten przenosił na wcześniej wykastrowane samce świnek morskich żeńskie gruczoły płciowe czyli jajniki. Okazało się, że jajniki te asymilowały się w organizmie męskim, rosły i dojrzewały, że dalej wywierały wpływ na drugorzędne znamiona płciowe. Przeszczepione jajniki zatamowały rozwój cech męskich danego zwierzęcia tak w częściach miękkich jak w samym koście. Natomiast rozwijały się u takich „feminizowanych“ samców z wielką szybkością narzędzia płciowe żeńskie, jak sutki piersiowe i gruczoły mleczne, dochodząc stopnia rozwoju właściwego samicom. U samców takich zmienia się też waga ciała i jego kształt oraz kształt głowy, a zwierzęta te otrzymują miękkie, delikatne futerko i pokład tłuszczu, charakterystyczny dla samiczek. Także i psychiczny charakter zwierzęcia ulega zmianie, nabierając cech, które na normalne samce oddziaływują tak, jak cechy normalnych samic. Fakta te otwierają przed badaczami nieznane dotąd horyzonty i mogą mieć olbrzymie znaczenie dla nauki, która składa jeszcze jeden dowód, że jest ona dla ludzkości dziedziną nieograniczonych możliwości.

„SANS-SOUCI” najelegantsza kawiarnia we Lwowie. Największy wybór czasopism. Wieczorem codziennie koncert, Wstęp wolny. 2353

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum I. polskim (termin zimowy) odbył się 26. bm. pod przewodnictwem dyr. Bojarskiego. Za dojrzałych uznano: Józefa Goldwassera, Ozyasa Lauasa i Dawida Schreibera, 1 reprobowano na 6 miesięcy.

Z działalności T. S. L. Dotychczas

istniały u nas cztery Koła T. S. L., obecnie powstaje piąte „Koło robotnicze T. S. L. im. J. Słowackiego“, które w najbliższym czasie ma się ukonstytuować. Będzie to Koło robotników należących do organizacji socjalistycznych.

„Dział” rodzinny. W roku zeszłym zmarł tu znany kapitalista H., po którego zgonie pozostał znaczny majątek, który drogą działów rodzinnych dostać się miał w ręce spadkobierców. Działy jednak rzadko są zgodne. Gdy onegdaj cała niemal, liczna rodzina zebrała się w hotelu „Victoria“ by na neutralnym gruncie rozwikłać spór rodzinny, przyszło zaraz na wstępie do sprzeczki między synem bł. p. H. drem praw, a zięciem inżynierem. W chwil kilka krewki do którego dobył rewolweru i wkrótce całe towarzystwo znalazło się na policyi, skąd je po spisaniu protokołu — ostatecznie wypuszczono.

Jarosław.

Posiedzenie Rady miejskiej. Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem wiceburmistrza Józefa Rohma, który już od dłuższego czasu wyręcza chorego na influencję burmistrza. Po załatwieniu mniej ważnych punktów porządku dziennego, weszła pod obrady sprawa nowo przez magistrat opracowanego regulaminu dla przestrzegania czystości w mieście. Na wniosek r. Rychlika uchwalono odesłać regulamin ten, ułożony nieudolnie, z powrotem do magistratu, celem przerobienia i wyeliminowania z niego przepisów budowlanych. Następnie przystąpiła Rada do zaopiniowania okólnika namiestnictwa z zapytaniem, czy nałóg opilstwa szerzy się w mieście tak dalece, że wskazaneby było wprowadzenie jakichś środków zaradczych i czy wogóle takowe dotychczas stosowane były. Z całego szeregu wniosków przeszedł wniosek p. Gurgula, aby zamykać szynki o godz. 8 wieczór w sobotę do 6 godz. rano w niedzielę, a następnie od godz. 8 wieczorem w niedzielę do 6-tej rano w poniedziałek. Pod koniec zwrócił p. radny Rychlik uwagę magistratu na setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego, którą miasto winno uczcić uroczystym obchodem, i polecił ułożenie programu tegoż. Na tem posiedzenie zamknięto.

Obchód Krasińskiego. W celu uczczenia setnej rocznicy urodzin poety, zawiązał się staraniem Organizacji Narodowej komitet obchodu. Przewodniczącym komitetu został poseł Ignacy Rychlik, zastępcami: inspektor kolejowy Mokrański i ks. kanonik Fus, sekretarzami profesorowie: Ostrowski i Missona. Obchód postanowiono urządzić 15. kwietnia,

Sanok.

Częściowe zawalenie się ruder gimnazjalnej, o czem donieśliśmy w „Gazecie Wieczornej“, nie popchnęło władz szkolnych do wydania rozporządzeń, chroniących młodzież przed ewentualnymi skutkami dalszych katastrof.

Także i miejski urząd budowniczy nie uważał za stosowne opróżnić zagrożonej rudery,

Wiec rodzicielski, zebrany w grudniu r. z. w celu obrad nad groźnym stanem budynku gimnazjalnego uchwalił między innymi wezwać dotyczące władze, by wynajęły jakieś inne tymczasowe pomieszczenie dla gimnazjum, zanim budynek nie zostanie gruntownie odrestaurowany, ale na rezolucji się skończyło i dotychczas choć już 2 miesiące upłynęły, nie zrobiono nic, by zabezpieczyć życie i zdrowie uczniów i nauczycieli.

Amator elektrycznego oświetlenia. Przed paru tygodniami okradziono tutejszy kinematograf. Mianowicie niewiadomy sprawca skradł motorek elektryczny, oraz lampę wraz z łącznikiem, którą zerwał ze ściany w przedsiionku sali „Sokoła“, w której odbywają się u nas dwa razy w tygodniu przedstawienia kinematograficzne.

Obecnie żandarmeria znalazła skradzione przedmioty u niejakiego G., który ze wszelką

**WYROB I SKŁAD GŁÓWNY
APTEKA F. GRALEWSKIEGO
= W KRAKOWIE =**

FIGOL NATURALNY
NADER PRZYJEMNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

**SKŁADY WE
WSZYSTKICH
APTEKACH**

znajomością fizyki urządził sobie z nich elektryczne oświetlenie mieszkania.

Czerniowce.

Nowo mianowany prezydent Rady kultury krajowej, poseł sejmowy dr. Kajetan Stefanowicz, którego nominacja odbiła się serdecznym echem na całej Bukowinie, wyjechał dla wypoczynku na kilka tygodni za granicę. P. Stefanowicz dopiero po powrocie obejmie kierownictwo Rady kultury krajowej.

Ministerstwo rolnictwa przyznało bukow. radzie kultury krajowej na częściowe pokrycie wydatków poniesionych w latach 1909 i 1910 na urządzenie specjalnych kursów rolniczych i wykłady nauczycieli wędrownych subwencję z funduszy państwowych w kwocie 5.200 kor., oraz wyasygnowało tejże Radzie jako dodatek państwowy do wydatków administracyjnych w latach 1911 i 1912 łączną kwotę 20.000 koron.

Celem premiowania remont na wiosnę w r. 1912 oddało ministerstwo rolnictwa do rozporządzenia Rady kultury krajowej kwotę 5.460 koron.

Damazy Macoch przed sądem.

Dziś rozpoczyna się proces przeciw Damazemu Macochowi i współoskarżonym. Z przebiegu rozprawy będziemy podawali wiarygodne i dokładne relacje od umyślnie wysłanego sprawozdawcy. Dziś zamieszczamy dokończenie rezultatów śledztwa, zawartych w akcie oskarżenia i uzupełnionych dochodzeniami naszego sprawozdawcy.

Spowiedź Heleny Macochowej.

Macochowa zaprzeczyła, jakoby wiedziała o zabójstwie męża, kradzieży funduszy klasztornych i fałszowaniu świadectw śmierci i ślubu. Z Damazym poznała się przed 8-miu laty, gdy po skończeniu 4 klas gimnazjalnych wstąpiła do telefonów łódzkich...

Bawiła wówczas na Jasnej Górze i tego samego dnia poznali się w Częstochowie na watach klasztornych. W kilka dni potem przyjechał Damazy do Łodzi i widział się z nią, poczem już stale odtańd ponawiał swoje odwiedziny.

W r. 1908 przeniosła się do Warszawy, gdzie mieszkała czas jakiś u krewnych. Później Damazy wynajął jej mieszkanie w Alejach Jerozolimskich i

często ją w niem odwiedzał, wręczając coraz znaczniejsze sumy pieniędzy. Gdy zdziwiona pytała Damazego, skąd ma tyle pieniędzy, wyjaśnił jej, że są to jeszcze fundusze „kawalerskie” i że w kasie klaszornej są pieniądze wspólne, z których każdy zakonnik bierze tyle, ile mu się podobą, a reszta idzie na klasztor.

Damazy kilkakrotnie proponował jej, aby za niego wyszła za mąż, mówiąc, iż zrzuci habit zakonny. Ona tę propozycję odrzuciła i wówczas Damazy począł ją swatać z bratem swoim Franciszkiem, lecz małżeństwo to nie doszło do skutku.

Co do małżeństwa z Wacławem, to Helena twierdzi, iż go serdecznie kochała. Niebawem jednak Wacław zaczął ją podejrywać o stosunek z jakimś Bulrackim, którego listy znalazł w mieszkaniu. Poczęły się niesnaski... Helena wierzyła istotnie, iż Wacław, zdenerwowany podejrzeniami, wyjechał do Ameryki, nigdy jednak nie przypuszczała, by był zamordowany przez Damazego...

Pierwotne swoje zeznania zmieniała jednak przy powtórnej śledztwie. Przyznała mianowicie, że gdy znalazła w rzeczach Damazego paszport Wacława, poczęła wątpić w wyjazd męża do Ameryki. Wówczas zmusiła Damazego do przyznania się... Damazy wyznał, że zabił swego brata za to, iż był awanturnikiem i człowiekiem niewdzięcznym. Nadmieniał przytem, że trupa przy pomocy Załoga wywiózł w pole, a tam go znajdują i pochowują. O tem powiedziała swemu bratu, a nie zawiadomiła policyj, ze względu na to, iż Damazy groził zastrzeleniem się. Oskarżona sądzi, iż przyczyną mordu Wacława była zazdrość Damazego, ponieważ on wiedział, że Helena kocha Wacława i była mu wierna. Wacław zaś Damazego nie cierpiał, nazywając go szubrawcem i rozpustnikiem. Po morderstwie proponował jej powtórnie, aby wyszła za niego za mąż, lecz ona tę propozycję odrzuciła.

Zeznania O. Bazylego.

Bazyli, oskarżony o kradzież listów zastawnych z celi zmarłego O. Bonawentury w kwocie 5000 rubli i stałe okradanie skarbcu, do winy się nie przyznaje. Twierdzi on, że w celi O. Gawelczyka znaleźli w skrytce ściany tylko 15 tysięcy rubli i tę sumę wraz z Damazym w całości oddali przeorowi. Jeżeli wogóle Damazy przyznaje się do tej kradzieży, to widocznie dokonał jej sam, pragnąc obecnie część winy zważyć na niego. Jako kustosz skarbcu, miał prawo wydawać księżom kwoty do 10 rubli. Raz tylko

dał Macochowi 50 rubli z polecenia przeora Wacławskiego, gdy tenże jechał na wesele Heleny z Wacławem.

Do kradzieży pieniędzy dokonanej w dniach koronacji obrazu nie przyznaje się wcale, twierdząc, że opowiadania te są z palca wyssane.

O. Izidor nic nie wie, nic nie winien?

Badany Izidor Starczewski, oświadczył, iż o zabójstwie Wacława Macocha nic nie wiedział, ponieważ od dnia 2. lipca 1910 r. otrzymał od przeora bezterminowy urlop do czasu otrzymania parafii w diecezyi kujawsko-kaliskiej. W czasie urlopu korespondował z Macochem, który odwiedził go w Sieradzu i razem udali się na „poszukiwanie” probostwa w jednej z diecezyi. Byli więc w Warszawie, Włocławku, Żytomierzu i Krakowie.

Do Częstochowy wrócili 3. września... Starczewski przyznaje, iż Damazy Macoch wzywał go do wyjazdu do Ameryki, lecz on się nie zgodził. W listach Macoch po opuszczeniu Częstochowy prosił go, aby wziął od policmajstra Częstochowy wojskowy bilet Załoga i żeby nie wskazywał nikomu adresu jego, t. j. Macocha, co mocno Starczewskiego zdziwiło (!!) Starczewski nie przyznaje się do kradzieży, dokonywanych w skarbcu, jako też i obstalunku kluczy do skarbczyka u swego stryjecznego brata Jakóba Starczewskiego.

Przyznaje się tylko Starczewski do utrzymywania przez długi okres czasu stosunku miłosnego z niejaką Malczówną, córką muzykanta klasztornego.

Tłómaczenie się Starczewskiego, jakoby nic o zbrodni nie wiedział, zdaniem oskarżenia nie wytrzymuje krytyki, gdyż Macocha dwukrotnie spowiadał, a nawet w chwili krytycznej zawiadomił go telegraficznie, by wyjeżdżał. Telegram ten brzmiał: „Warszawa. Chłodna 68. Jeżewskiemu. Kumoszek niech wyjeżdża, grozi niebezpieczeństwo, 31 Stach”. — Stach imię chrzestne Izidora.

Już po ukończeniu śledztwa i opracowaniu aktu oskarżenia przejęto korespondencję Izidora Starczewskiego, adresowaną do Macocha... Rewizja wydała plon obfity w postaci 17 listów Damazego, 16 Pestkiewicza i 5 Starczewskiego. — Treść tych listów mówi o usiłowaniach porozumienia się co do jednolitości zeznań i usunięcia pewnych szczegółów sprawy.

W czasie dodatkowego śledztwa trzech oskarżeni przyznali się do autorstwa tych listów. Macoch zeznał przytem, że do pisania listów namówił go Starczewski, przekonując o konieczności

OSTAP ORTWIN.

Krasiński w „Legionie” Wyspiańskiego.

III.

DIALOGI obu wieszczów w „Legionie”, jak widać zatem, dalekie są od faktycznej konwersacji, od tych dysput i polemik, jakie między nimi na wiosnę 48 roku miejsce mieć mogły. Są one utkane z ognistszych żywiołów, z wulkaniczniejszych źródeł wydobyte, w płomienistszym materiale, niby w lawie kute. I data dialogów tych przesuwają się w czasy inne. Podłoże ich stanowią nastrojowe, uczuciowe i myślowe pierwiastki polskiej poezji mesyanistycznej z długiego okresu lat, od chwili powstania listopadowego począwszy. Streszcza się w nich i zestrzela zgęszczona kwintesencja duchowej pracy całej plejady emigracyjnej z Mickiewiczem i Krasińskim u steru, na łodzi Charonowej płynącej. Są to zatem artystyczne skróty rozległych widnokręgów, przekroje romantycznego składu myśli i stroju uczuć. Nasiąkły one bogatą w odcienie polifonią motywów mesyanistycznych prelekcji mickiewiczowskich i poematów Krasińskiego, odbiły się w nich zarówno koncepcje symfonii irydyonowej, jak organowe akordy intermezza Trzech Myśli Ligezy, jak wreszcie (w scenie dziesiątej) i rytmy przedświtowego hymnu, pełne ufności i afirmacji bogobojnej ustatkowanej już wiary. Toczają się zatem te dialogi, splecione w strofy i antystrofy,

na kolosalnej arenie stulecia, w olbrzymim amfiteatrze polskich dziejów, na przestrzeni lat kilkudziesięciu, na terenie, zabudowanym dzielami wieszczów, wśród architektury ich dłonią wzniesionej, wśród posągów ich rylcem wykutych, sny ich wcielających toczą głosem do dziś dnia równie żywym, dobitnym i wskrósł przenikającym jak w owej dobie gorączką i dreszczem oczekiwania pamiętnej. Tak je na dniu dzisiejszym Wyspiański słyszy i odtwarza, skupiając odległe czasowo sytuacje, całą przeszłość żywota tych heroicznych postaci i całą ich przyszłość zagrobową w momenty plastyczne piętnem wiekuistej, na zawsze młodej terażniejszości.

I lubo niewątpliwie punktem zaczepienia osi poematu jest historyczny fakt przyjazdu Mickiewicza z ideą legionu do Rzymu w lutym 48 roku, fakt, w którym ostatecznie skrytykował się przełom wyemigrowanej z gniazd ojczystych duszy polskiej po rozgromach powstania listopadowego, nieuchronnie od organicznego, pełnię narodowego bytu, ogarniającego ku przybytkom religijnego patriotyzmu, jako ku jedynej dla siebie ostoi pielgrzymującej, rzecz znamienna, że szósta z rzędu dopiero scena posłuchania u papieża znaczone jest datą 1848 r. Ze scen poprzedzających pierwsza nosi datę 1845 r. Druga odbywa się niewątpliwie w roku rzezi galicyjskiej. Trzecia, scena z Krasińskim, jest bez daty i ma charakter wizji ponadczasowej w znaczeniu przez nas powyżej określonym. Mimo to nie wahałbym się atoli położyć na niej daty listopadowej 1830 roku, tak nasycona jest całą lirycznymi wspomnieniami z pierwszego wspólnego pobytu obu wieszczów w Rzymie, kiedy to, nie wiedząc jeszcze nic o świeżych wypadkach w Warszawie, bywali

częstymi w ruinach Colosseum gośćmi. Są też w ich rozmowie echa i reminiscencje z ówczesnych listów Krasińskiego i wedle jego opisów cała sytuacja skreślona. Posępny, żeru krwi żądny, z ciemnych zaułków Colosseum, niby z podziemnych wrót Erebu, zaklęciem Mickiewicza wywołany duch Sławy, to cień Niki z Cheronei, daleki odgłos Nocy listopadowej, a w inwokacjach Mickiewicza do Sławy i Światła, przy wtórze epimetejskiego zwątpienia, nurtującego zgodnie z prawdą historyczną w Krasińskim, przejawia się stosunek ich obu do ideałów i czynów powstania listopadowego taki, jaki się potem w ciągu najbliższej przyszłości ukształtuje. Zasadniczy konflikt irydyonowski, zogniskowany w rozprawie Symeona z Koryntu i biskupa Victora, problem walki między męczeństwem, próby grobu i zmartwychwstania ze snu wieków, — wszedł w skład budowy ideologicznej „Legionu” w typowym swym sformułowaniu przez Krasińskiego. Nie miejsce tu na szczegółowy rozbiór motywów „Legionu”. To pewna, że od poezji i listów Krasińskiego padają głębokie refleksy na światłocien całego utworu. Posłużyły one Wyspiańskiemu za ton dopełniający, za narzędzie rezonatorskie, za podkład i akompaniament dla ekstatycznej wciąż ku lotom w „bezkres świata” zrywającej się egzaltacji Mickiewicza, i choć, jak się rzekło, postać Krasińskiego na krótkie tylko mgnienie dwukrotnie przesuwają się przez scenę, wierny cień jego nieodstępnie towarzyszy Mickiewiczowi w pochodzie ku ofiarnej Śmierci z samoukrzyżowania. Jemu to bowiem w państwie polskiego ducha wręcza Wyspiański berło wróżby, zapalającego niedosięgłe gwiazdy na horyzoncie ideałów.

(Dok. nast.).

cofnięcia zeznania, dotyczącego udziału Olesińskiego, Starczewskiego i Pertkiewicza w kradzieży pieniędzy klasztornych. Odwołanie więc pierwotnych swych zeznań przypisuje Macoch wpływowi Starczewskiego... W końcu oświadczył Macoch, że wszystko to, co mówił w czasie pierwszego śledztwa jest prawdą rzeczywistą, a więc i dorabianie kluczy i kradzieże pieniędzy.

Przed sądem w Piotrkowie stają:

1) Damazy Macoch, lat 38 liczący, b. Paulin klasztoru częstochowskiego, że w nocy z dnia 11 na 12 lipca 1910 r., przebywającego w celi brata swojego stryjecznego, Wacława Macocha, w czasie snu z premedytacją uderzeniami siekierą zamordował.

2) Wincenty Pianko, lat 27 liczący, doręcznik w Częstochowie — Helena z Krzyżanowskich Macochowa, lat 27 licząca, wdowa po Wacławie Macochu — i Izidor Starczewski, Paulin z klasztoru częstochowskiego — o to, że nie przyjmując bezpośredniego udziału w zabójstwie, dokonaniem na osobie Wacława Macocha, lecz wiedząc o towarzyszących mu okolicznościach, brali udział w ukryciu tak zbrodni, jak i osób, biorących w niej udział.

3) Izidor Starczewski i Damazy Macoch, że od r. 1908 do r. 1910, w różnym czasie skradli z zamkniętego skarbcza, należące do klasztoru, około 9.000 rubli.

4) Józef Pertkiewicz, lat 29 liczący, ślusarz w Częstochowie, że przez podrobienie kluczy dostarczył winnym sposobów wykonania kradzieży.

5) Helena Macochowa, że nie przyjmując bezpośrednio udziału w świętokradzkiej kradzieży, korzystała świadomie z kradzionych pieniędzy, otrzymując je od Damazego Macocha i wiedząc, że pochodzą z kradzieży.

6) Bazyli Olesiński, lat 45 liczący, Paulin z Częstochowy — o to, że w czasie od 1907 do 1910 r. skradł ze skarbcza klasztoru 2000 rubli.

7) Bazyli Olesiński i Damazy Macoch, że 16 grudnia 1909 r. we wzajemnym porozumieniu skradli z celi zmarłego X. Bonawentury Gawelczyka listy zastawne na sumę 5000 rubli.

8) Damazy Macoch o to, że w r. 1909 w Częstochowie podrobił świadectwo ślubu swego z Heleną Krzyżanowską, oraz metrykę swojej śmierci.

9) Helena Macochowa o to, że świadomie z fałszerstw powyższych korzystała, mieszkając i meldując się w Warszawie, jako wdowa po Damazym Macochu.

Sport.

Międzynarodowy turniej szachowy w San Sebastian. Turnieje szachowe, urządzone w San Sebastian, mają już swą ustaloną sławę światową. Pamiętnym będzie długo zeszłoroczny turniej, na którym wynurzyła się nowa i wspaniała gwiazda Capablanca. W bieżącym roku urządza „Gran Casino” znowu międzynarodowy turniej, w którym jednak nie wezmą udziału ani Lasker, ani Capablanca. Lasker zaniechał na razie udziału w turniejach, a o Capablance twierdzą złośliwi, że chce trochę jeszcze posiedzieć na zdobytych przypadkiem wawrzynach.

W turnieju wezmą udział następujący gracze: z Niemiec: dr. Tarrasch, Teichmann i Leonhardt; z Austrii: Duras, Forgacz, dr. Perlis, Schlechter i Spielmann; z Rosji: Niemzowicz i Rubinstein; z Ameryki Marshall. Najwięcej szans mają Teichmann i Marshall.

Równocześnie z turniejem tym odbędzie się w pierwszych dniach marca turniej amatorów również w „Gran Casino”. Udział w tych zawodach zapowiedzieli dwaj znakomici amatorzy A. Hallgarten z Hamburga i K. Steinweg z Kassel.

Wyścigi konne w Czerniowcach. Bukowiński klub panów urządza w dniach 5. i 7. maja b. r. wyścigi konne na swoim torze, położonym naprzeciw parku miejskiego. Program wyścigowy obejmuje trzy biegi koni włościańskich dotowanych nagrodami buków. Wydziału krajowego w łącznej kwocie 2000 kor. Do kierownictwa wyścigów należą posłowie: dr. Kajetan Stefanowicz i Mikołaj Gorzycki, drugi z ramienia Wydziału krajowego.

JULJUSZ GERMAN.

Gwiazdzista noc.

POWIEŚĆ.

Ciąg dalszy.

— Niechże pan czeka! — zawołał Roden niechętnie. — Co pan wyprawia? Mamy iść na kolację.

— Dziękuję bardzo. Umówiłem się gdzieś indziej.

Złożył wszystkim głęboki ukłon i wyszedł. Woźny teatralny podał mu płaszcz i kapelusz.

— A co robić z temi kwiatami, proszę wielmożnego pana?

Spojrzał na duży bukiet tuberoz, na kosz róż czerwonych.

— Odesłać do domu? Prosiłbym o adres — to się zaraz zanięsie.

— Nie, nie trzeba.

Popatrzył na młodą, czerstwą twarz woźnego.

— Czyś żonaty, mój przyjacielu? Naturalnie nie, więc masz kochankę, pewno jakąś ładną dziewczynę, boś sam przystojny chłopak. Te kwiaty...

— Mam dziewczynę, wielmożny panie, pewnie, że człowiek nie z kamienia.

Zaśmiał się ordynarnym śmiechem.

— Tęga dziewczka, wielmożny panie.

Nachylił się do autora z poufałym gestem, z cikliwym i obleśnym wyrazem twarzy.

— A gdyby wielmożnemu panu było coś na wieczór potrzebne? Śliczne dziewczyny są w chórze. Jedna pokazywała rusałkę dziś wiecz-

rem na scenie. Anielcia się nazywa. Wysoka rozrosła, a ręce ma maleńkie. Ona tylko z hrabiami. Jeżeli wielmożny pan chce, to ja zaraz...

— Podaj mi laskę — rzekł młodzieniec. — Masz tu za fatygę. I dziękuję ci bardzo za dobre chęci, ale niestety, nie pragnę twojej Anielci. Dobranoc.

— A te kwiaty? — spytał woźny, patrząc na autora okrągłymi oczyma.

— Te kwiaty możesz wyrzucić — powiedział autor zapinając rękawiczki.

Spojrzał jeszcze raz na pęk tuberoz, wyjął jedną, wpiął do butonierki. Na sekundę zamigotał mu na ustach uśmiech strasznego żalu.

Wyszedł z teatru.

Na ulicach był jeszcze gwar. Przenikający zimny wiatr uderzył go podstępnie z boku, ostrzem chłodu przeniknął mu pierś. Jakaś młoda para, trzymająca się pod ręce, przebiegła szybko koło niego i potrąciła go silnie. Owiał go śmiech rozbawionej kobiety.

Przed teatrem stała grupka młodzieży, ubranej przyzwoicie.

— Patrzcie, to ten! — zawołał ostry, sztyderski głos.

I z kilunastu piersi wydarł się tłusty, obelżywy śmiech, który lekką falą bluznął w twarz autora.

Schylił głowę, wtoczył ręce w kieszenie płaszcza, zaczął iść szybko, coraz szybciej.

Szedł przed siebie bez celu.

A gdy w mroku małych uliczek otoczyła go cisza, pusta, żalosna i dobra, gdy nie dobiegło już do niego echo ludzkich kroków wstrzymał się chwilę, oparł ręce na lasce i ścisnąwszy zęby, wsłuchiwał się w bicie własnego serca.

I nagle rozwarł mu usta promienny, dzie-

NADEŚLANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcji.

Urządzony wedle najnowszych wymogów i zaopatrzony w aparat roentgenowski

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
Dra Henryka Allerhanda
mieści się przy ul. Wałowej 11.

Sekundaryusz Dr. S. Oberlaender
ordynuje w chorobach dróg moczowych, skórnych i wenerycznych
772
plac Smolki 1a, I. p.

Dr. Henryk Begleiter
sek. oddz. chorób nerwowych szpitala powszechnego
ordynuje w chorobach nerwowych
2189 **Lwów, Kopernika 5.**

Adwokat Dr. Leon Chotiner
otworzył kancelaryę 2341
we Lwowie, Pasaż Hausmana 7.

Zakład artystyczno-rzeźbiarski i sztukatorski
Karola Unza 2342
Lwów, ul. Bogusławskiego 2
polecą się WPanom Architektom i Przedsiębiorcom budowy.

Nowo otworzony magazyn obuwia amerykańskiego marki „Gloriosa”, pl. Rzeźni 4 (Dom Benczera) jest dziś najtańszem źródłem we Lwowie. 2352

Z poważaniem

B. Stepler.

cinny uśmiech i niedosłyszalny szept pobiegł w ciszę nocną.

— Więc jednak musi się znaleźć Boga. Musi go znaleźć samotnik.

I pomodlił się.

— Ja się nie korzę. Ale stamtąd z góry idzie siła i spokój. Nie jestem w tej chwili sam, a jestem wolny. Bądźcie mi zdrowe, oczy sławy, gwiazdy z dyamentów na chmurnym niebie ludzkich dusz. Spotkam was jeszcze. A jeśli nie, sam sobie inne gwiazdy zapalę.

W chwilę później był na jednej z głównych ulic i skinąwszy na przejeżdżającą dorożkę, zapalił papierosa i z oczyma rozjaśnionymi zuchwalstwem i lekką pogardą, rzucił dorożkarzowi adres wytwornego Varieté, gdzie, siedząc sam z miną bardzo znudzoną, zjadł doskonałą kolację i wypił butelkę Chambertina. Patrzył naokoło beczelnym wzrokiem, zauważył z przykrością, że wszystkie tancerki nie podobają mu się i wrócił do domu dziwnie spokojny.

Zasnął jak dziecko.

W kancelarii Rodena rozmawiano w dalszym ciągu.

— Jednak należy bezwarunkowo potępić demonstrację publiczności — rzekł Bolima. — Nie zapominajmy, że teatr jest świątynią i że w świątyni obowiązuje co najmniej przyzwoitość. To było wprost zdziczenie.

— Szanowny panie, publiczność miała rację — rzekł Korycki.

Wszyscy podnieśli głowy. Roden krzyknął prawie:

— I ty Brutusie! Jedyny u nas człowiek, który naprawdę rozumie się na teatrze! No, tego się nie spodziewałem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DONIESIENIE!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z dniem 17. lutego br. została otwarta przy obecnej Kawiarni / amerykańskiej mieszczącej się na I. piętrze przy ul. 3-go Maja 1. 11 także jeszcze kawiarnia pod tą samą nazwą w dawniejszych ubikacjach restauracji amerykańskiej w parterze, który lokal Szan. Publiczności znany jest ze swego wyjątkowego urządzenia. Prosząc o łaskawe odwiedziny 2354

Z głębokim poważaniem **ZARZĄD.**

Ekonomista.

Gal. Tow. kredytowe ziemskie.

Ogólne zgromadzenie delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpocznie się jutro, tj. 28 bm. i trwać będzie przez dwa dni. Na porządku dziennym są następujące sprawy:

Sprawozdanie rady nadz. o uzupełniających wyborach delegatów i ich zastępców. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za rok 1911. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o czynności dyrekcyi i zamknięciu rachunków za rok 1911. Sprawozdanie dyrekcyi co do zmiany statutu w tym kierunku, by komisja rewizyjna oprócz siedmiu członków składała się ponadto z dwóch członków zastępców. Sprawozdanie dyrekcyi łącznie z komisją rewizyjną co do budowy gmachu i projektu użytkowania dawnego gmachu Towarzystwa. Wnioski dyrekcyi. Sprawozdanie komisji rewizyjnej o petycjach.

Wyборы: I. do dyrekcyi: a) dyrektora na lat 6 z powodu upływu sześciolatnia od wyboru dra St. Nowosieleckiego; b) zastępcy dyrektora na lat 6 z powodu upływu sześciolatnia od wyboru Aleks. Dydyńskiego; c) zastępcy dyrektora na lat 6 z powodu śmierci ś. p. Stanisława Górczyńskiego;

II. do rady nadzorczej prezesa rady nadzorczej na lat sześć.

Rok 1911 — zaznacza dyrekcyja na wstępie tego sprawozdania — o ile był dla rolników na zachodzie wcale korzystny, zaznaczył się we wschodniej części kraju różnemi klęskami. Mimo to raty pożyczkowe wpływały równie dobrze jak w roku 1910, a nawet lepiej, bo zaległości ratalne, które wynosiły z końcem 1910 r. 2,585.251 kor. 78 hal., wynosiły z końcem 1911 r. 2,386.180 kor. 60 hal., zmniejszyły się zatem o 199.071 kor. 18 hal., w czem mieści się zaległy dodatek na zarząd w kwocie 51.267 kor. 33 hal. Dyrekcyja, jak zwykle udzielała wedle możliwości ulg tym dłużnikom, którzy wnieśli uzasadnione żądanie opustu odsetek zwłoki. Taką obniżkę przyznano w 184 wypadkach.

Kurs listów zastawnych 4-proc. 56-letn. Towarzystwa był na giełdzie wiedeńskiej notowany w dniu 31 grudnia 1910 r. 92'60 „płaca”, 93'60 „żądają”, w dniu 31 grudnia 1911 r. zaś notowano je po 92'20 „płaca” i po 93'20 „żądają”. Najniższy kurs był w roku 1911 90'40 „płaca”, 91'40 „żądają”, najwyższy zaś kurs wynosił 92'35 „płaca”, 93'35 „żądają”.

Z wielką uwagą śledziła dyrekcyja ruch na targu pieniężnym i badała, czy wobec wydawania 4 i pół proc. listów zastawnych na placu lwowskim przez hipoteczne instytucje konkurencyjne nie nadeszła pora rozpoczęcia również emisji wyżej oprocentowanych listów i poczynienia w tym kierunku odnośnych wniosków dla zebrać się mającego ogólnego zgromadzenia. Z uwagi jednak, że obniżka kursu 4-proc. 56-letn. listów zast. Towarzystwa w r. 1911 w porównaniu z rokiem 1910 wynosiła tylko 0'40 na sto kor. i była znacznie mniejsza od obniżki 4 i pół proc. listów zastawnych innych instytucji krajowych, wynoszącej w tymże okresie około 0.80 na sto koron, sądzi dyrekcyja, że jeszcze nie nadeszła pora, żeby przejść do typu wyżej oprocentowanego listu, a tem samem doprowadzić do podwyższenia stopy procentowej dla rolników i przez to przyczynić się w pewnej mierze do jeszcze większego podrożenia pieniądza w całym kraju. Wobec jednak od dłuższego czasu trwającej drożyzny gotówki na targu pieniężnym, dyrekcyja śledzi z całą troskliwością wszystkie objawy tego targu, by w stosownej chwili zaproponować zarządzenia, które uchroniłyby ziemian, szukających kredytu w galic. Towarzystwie kredytowym ziemskim, od strat, jakie musieliby ponieść, gdyby kurs papierów lokacyjnych miał uleść dalszej jeszcze niższe. Na razie stwierdza tylko dyrekcyja, że stosunki na targach pieniężnych zaczęły się poprawiać na Zachodzie, w Monarchii zaś austro-węgierskiej są jeszcze równie uciążliwe, jak w roku 1911, głównie z powodu wielkiego zapotrzebowania kredytu ze strony państwa, krajów, gmin tak jednej, jak i drugiej połowy Monarchii.

Emisja listów zastawnych Towarzystwa wynosiła w roku ubiegłym 8,788.800 kor., trudności jednak z ich ulokowaniem dyrekcyja nie miała, czego dowodem nieznaczny własny zapas listów zastawnych z końcem 1911 r. Również i w zeszłym roku dokładała dyrekcyja wielkiego starania, by przy wypłacie zaciągniętych pożyczek

nabywać od dłużników listy po najkorzystniejszym dla nich kursie.

„Związek ziemian” nie wykończył jeszcze zamknięć rachunkowych, na podstawie jednak surowych bilansów ma się pewne dane, że mimo obniżenia stopy procentowej dla stron korzystających z kredytu w tej instytucji, wynik finansowy będzie równie korzystny, jak w r. 1910. Instytucja rozwija się prawidłowo, zwiększona ilość udziałów, większy napływ wkładek, świadczy o wzmagającym się zaufaniu. Stwierdzić przeto można, że powierzony mu zakres działania wykonuje „Związek ziemian” z korzyścią dla interesowanych w myśl założycieli i w miarę swych zasobów.

Uchwałą z r. 1911 pozostawiło ogólne zgromadzenie uznaniu dyrekcyi, czy pobieranie dodatku na zarząd nie mogłoby być skrócone z 4 letniego na 3-letni okres. Dyrekcyja po gruntownym zbadaniu całej sprawy przyszła do przekonania, że ofiara, jaką poniesie Towarzystwo przez zerzenie się wpływu około 250.000 kor. do funduszu rezerwowego nie będzie tak dalece uciążliwa dla Towarzystwa, a ziemianom przyniesie stosunkowo znaczną ulgę. Postanowiła zatem od początku r. 1912 zaprzestać pobierać dodatek na zarząd i tym sposobem działając w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia, uznała tę uchwałę, pierwotnie zawartą, jako bezwarunkową. Na decyzję dyrekcyi wpłynął przedewszystkiem wzgląd na trudne położenie rolników i klęski, jakie nawiedziły znaczną część kraju, dalej uwaga, że powtarzające się corocznie przewyżki rachunkowe przyczyniają się do normalnego zwiększania rezerw Towarzystwa jako fundusz zaoszczędzony.

Z końcem roku 1910 wynosił własny zapas listów zastawnych koronowych 56-letnich 904.200 kor., w ciągu roku 1911 kupiono tych listów za 9,717.000 kor. Razem było przeto za 10.621.200 kor. Z końcem r. 1911 wynosił ten zapas 775.200 kor., z czego wynika, że ciągu roku 1911 ulokowano listów zastawnych za 9.846.000 kor.

Stan winkulowanych listów zastawnych wynosił z końcem r. 1911 kor. 35,710.800, z końcem roku 1910 zaś 54.603.600 kor., powiększył się zatem o 1,207.200 kor. Zaległości ratalne wynosiły z końcem roku 1910 kor. 2,585.251 hal. 78, z końcem zaś roku 1911 kor. 2,386.180 hal. 60, zatem mniej o 199.071 kor. 18 hal.

JERZY KONARSKI.

3)

NIEZNANE MIASTA.

I stało się, że zdobył sobie Drohobycz fizyognomię własną, a odmienną od fizyognomii wszystkich miast w Polsce — że zakwitł dobrobytem, — że przemówił własnym, a osobliwym żargonem naftowym, rojącym się od „krakowiaków”, nachborowań, haspli etc., — że wyłonił etykę specyficzną, wobec której odmian pewnych błędnie osławiona „Tarnopoler Moral”, — że wreszcie stworzył sobie własny typ ludzki: powstał oto z mroków niebytu „Drubiczer Mensch” — jak mówią żydzi drohobyccy — blagująca, klnąca, czasem oszukująca na prawo i lewo odmiana gatunku „Homo Sapiens”, która jednak zarazem w krwawym pocie wydobywa z tajni pokładów skalnych i rzuca krajowi — złoto.

Zapragnąłem wreszcie gorąco dowiedzieć się jak się to wszystko stało — schwycić na gorącym uczynku i sfotografować tajemnicze, przedwieczne fatum — opanować mnie głód cyfr!

— Udaj się pan do „niego” — powiedziano mi w Drohobyczu — „on” jeden potrafi to panu powiedzieć, „on” wie, „on” może — wszystko!

I poszedłem do „niego” — do jednego z wielu przedstawicieli zanikającego typu kupca — ksiądzica, — pana wielu milionów, kopalń, banków, kolei i wielu, wielu jeszcze innych rzeczy. Było to późnem popołudniem dnia zimowego. Słońce rozsnawało całe potoki nikłego światła, które barwą przypominało starą kość słoniową, żółtą od wielu dotknięć rąk ludzi i rąk czasu. Polśniewały w owem narcyzowym świetle delikatne złocenia przedmiotów jakowychś, których właściwe kształty gubiły się i nikły w inrokach salonu. Ze ścian świeciły nikłymi barwami, zda się pierwiastkami, logarytmami barw przewspa-

niale, nieśmiertelne drzeworyty Hokusai'a, — obrazy mistrzów świata całego. — Oto spogląda ku mnie w szacie barwistej Monna Vanna o purpurowych, płonących, grzesznych ustach, oto drży na gałązce elf i sięga długim, wiotkim prętem ku niedźwiedziowi, — oto Faun uczy gwizdać kosa!

Wszedł „on”. — Nizki, krępy, wielkogłowy człowiek, o oczach bystrych, przejmujących i dobrym, nieco smutnym wyrazie twarzy. — Szereg pytań....

— Jak powstał i wzbogacił się dzisiejszy Drohobycz? Patrz pan — wskazał mi stronicę pisma fachowego — oto epopeja naftowej stolicy Galicji.*)

Po odkryciu Schodnicy w r. 1894, wnet sięgła produkcja ropy u nas 300.000 ton. W r. 1896 poczęto wiercić i w Boryslawiu. W roku 1898 wykazuje Boryslaw produkcję 13.000 ton. Zaczynają się wiercenia na coraz większą skalę, produkcja rośnie, mało rzecz rośnie — skacze z roku na rok.

W roku 1901 wynosi 132.000 ton

„ 1902 „ 226.000 „

„ 1903 „ 363.500 „

„ 1904 „ 520.000 „

Później zwolna spada lecz przychodzą Tustanowice! W roku 1903 dają one jeszcze tylko 9470 ton, lecz wnet nadchodzą złote lata. Oto dały Tustanowice:

W roku 1904 25.690 ton

„ 1905 87.900 „

„ 1906 287.560 „

„ 1907 741.460 „

„ 1908 1.287.390 „

„ 1909 1.692.220 „ (maximum!)

„ 1910 1.398.210 „

„ 1911 1.100.000 „

Razem więc 6,630.670 ton w latach 9!

*) Cyfry poniżej przytoczone zaczerpnięte są z pięknego artykułu p. Włodzimierza Eminowicza, dyrektora

Dodajmy do tego produkcję Boryslawia z lat czterdnastu (od r. 1898 do końca 1911) w sumie 3,231.540 ton, otrzymamy razem 9,862.210 ton ropy jako dotychczasową produkcję tych dwóch najbogatszych dotąd kopalń Galicji.

— Pojmuje pan, że to morze ropy — to zarazem morze złota dla miasta i kraju. A wszak przytem tę ropę trzeba było wydobyć z jej tajemniczych, podziemnych łóżysk skalnych, trzeba ją było zamagazynować, sprzedać, wytransportować, przerobić wreszcie. Za ropą przyszedł więc tu legion ludzi — Drohobycz z małej mieścinicy galicyjskiej staje się miastem o 36 tysiącach mieszkańców, Tustanowice n. p. z głuchej, zapadłej wsi wschodnio-galicyskiej w 9 latach stają się osadą przemysłową o 14 tysiącach ludności rzutkiej, bogatej. Czysty, bez centa długu, majątek gminy Tustanowice wynosi dziś okrągło milion!

Powstają fabryki narzędzi wiertniczych, legion warsztatów i pracowni mechanicznych, wreszcie szereg rafinerii. I znów płynie złoto potokami; zarabiają robotnicy, majstrowie, pośrednicy. Cała okolica pokrywa się splątana w miliard oczek siecią rurociągów. Taki n. p. rurociąg „Galicji”, łączący Drohobycz z Boryslawiem, ma 12 km długości. Rurociąg, łączący rządowe zbiorniki w Modryczu z źródłiskami naftowemi, ma 8 km długości z 7 km odgałęzieniem do zbiorników w Kołpcu! Ogólna pojemność zbiorników ropnych, wybudowanych w okolicach Drohobycza, wynosi 2,647.550 ton! Z tego 945.680 ton obejmują swemi szaremi ścianami zbiorniki żelazne, reszta zaś tego morza ropy przelewa się w zbiornikach ziemnych.

Powstaje wreszcie rafineria-olbrzym: odbenzyniarnia rządowa, kolos mogący przerabiać

„Krajowego Związku producentów ropy”, p. t. „Boryslaw-Tustanowice” zamieszczonego w czasopiśmie „Petroleum”, w zeszytach 8 z 17. stycznia b. r. na str. 411

Izba handlowa i przemysłowa w Brodach.

Onegdaj odbyło się posiedzenie brodzkiej Izby z następującym porządkiem dziennym:

I. Sprawozdanie z przeprowadzonych wyborów. II. Sprawy bieżące. III. Udzielenie wsparć uczniom krajowej Szkoły kupieckiej w Brodach. IV. Wybór prezydium i komisji fachowych na r. 1912. V. Wybór delegata do Krajowej Rady kolejowej.

Przewodniczący p. Łazarz Bloch zagał posiedzenie.

Sprawozdawca sekretarz Dr. Rittel zdawał sprawę z przeprowadzonych w styczniu br. uzupełniających wyborów, które Izba przyjęła do wiadomości.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego t. j. do spraw bieżących. Zabrał głos poseł Gall w następującej sprawie:

Z dniem 1. maja br. mają być pociągi nr. 26 i 13 kursujące między Podwołoczyskami a Tarnopolem zniesione a natomiast ma być zaprowadzony pociąg mieszany z Podwołoczysk a pociąg pospieszny nr. 4 ma być podzielony na części jako rekompensata za zniesienie wyż wymienionych pociągów.

Z uwagi na to, iż pociąg nr. 26 jest ponieważ pociągiem szkolnym, którym przeważnie jadą dzieci uczęszczające do szkół, a pociąg nr. 13 jest pociągiem pocztowym, który przewozi pocztę do Podwołoczysk, następnie ze względu na to, iż nowy pociąg odchodzić będzie tak wcześnie, iż dziatwa nie będzie mogła z niego korzystać, jakoteż z tego powodu, że innowacja ta w wielkiej mierze połączona jest z ogromnymi stratami dla całego kupiectwa, prosi p. Gall Izbę o pozyczenie odpowiednich kroków, by status quo ante napowrót przywrócono. Uchwalono.

Izba wystosowała do ministerstwa robót publicznych petycję o urządzenie szkoły młynarskiej w Tarnopolu, wyraziła opinię w sprawie uregulowania przemysłu dentystycznego, zaopiniowała projekt ustawy o stanowisku agentów handlowych.

Co do ustawy o pomocnikach handlowych oświadczyła się Izba przeciw przeniesieniu nadzoru nad przestrzeganiem obowiązków wynikających z rozszerzenia przepisów ust. przem. o spoczynku niedzielny i w czasie pracy na inspektorów przemysłowych a to z tego powodu, iż zakres działania insp. przem. stoi na przeszkodzie odpowiedniemu wykonaniu tego nadzoru i dlatego

po 170 cystern ropy dziennie, a przerabiający normalnie 33.000 cystern ropy rocznie. Zakład ten jest większy znacznie, niż fabryki w Pardubicach i Limanowej, należące do największych zakładów tego rodzaju w monarchii.

Obok zaś tego giganta istnieje i prosperuje, ba, dygoce nieraz od pracy cały szereg rafinerii mniejszych, niemniej jednak o bardzo poważnym zakresie pracy. Zbyt to jednak obszerny temat, by bodaj próbować go w rozmowie ogarnąć! Trzeba bowiem pamiętać zawsze, że o ile ropa jest — mimo wszystko — zawsze lokalnym jedynie, z natury rzeczy przemijającym interesem — przemysł rafinerijny — to przemysł na skalę światową, przemysł europejski w całym tego słowa znaczeniu!

Przerwał na chwilę i polecił oczyma ku dziełom kominów fabrycznych, które hen, na skraju nieba zielonego już od mroków wieczoru zielenią starego brązu, świeciły w ostatnich blaskach słonecznych, niby kawały miedzi rozpalonej. Snuły się nad nimi pierścienie dymów różowych i wsiąkały zwolna w rozsnuwające się sine przedzie wieczoru.

— Rzecz prosta — kończył mój gospodarz — że cały ten szalony, rwący, spieniony wściekle nurt pracy, trzeba było ująć w niezłomne, kamienne bulwary życia handlowego i ekonomicznego, — myśmy dokonali tego w znacznej części, on zaś nam zrzucił zato swą planę złotą!

Umilkł, w tej samej zaś chwili zerwał się w dali przenikliwy chór syren fabrycznych i rozbrzmiał akordem tak potężnym, iż zdawało się, że to grają jakieś organy — wielkie, jak świat cały. Mocna pieśń pracy popłynęła w nroki wieczorne...

(C. d. n.)

wedle zapatrywania Izby właściwszą jest rzeczą, by nadzór pozostawić władzom przemysłowym i instancji tj. starostwem.

Następnie udzielono wsparcia 5 uczniom tut. Szkoły kupieckiej po 30 K, dwóm po 10 K.

Przy wyborze prezydium wybrano ponownie prezydentem p. Łazarza Blocha, wiceprezydentem p. Artura Schnella a prowizorycznym przewodn. p. Mojżesza Landaua.

Do komisji handlowej wybrani pp. Herz Feuerstein, Leopold Heilpern, Zygfryd Karpeles, Herman Landau, Izidor Osterstetzer, Ozyasz M. Poppers, Eliasz Rosenthal. Do komisji przemysłowej: Izak Goldberg, Leon Kallir, Wilhelm Kapelus, Zygmunt Lifschütz, Feliks West.

Do zarządu funduszu jubileuszowego: Kapelus Wilhelm, Kuttin Benjamin, Osterstetzer Izidor, Feliks West.

Delegatem do Krajowej Rady kolejowej w miejsce p. Józefa Kapelusza, który się przeniósł do Lwowa, wybrano p. Hermana Landaua, naczelnika Filii Pragskiego Banku kredytowego w Brodach, a p. Józefa Kapelusza mianowano jednogłośnie członkiem korespondentem.

Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie. M.

Lwów, 27. lutego.

Sanacja handlu mąką i zbożem. Centralny Związek fabryczny, tudzież Gal. Związek młynów odniósł się ponownie z energicznym przedstawieniem do ministerstwa handlu i ministerstwa rolnictwa o spowodowanie rządu węgierskiego do natychmiastowego zakazu handlu terminowego zbożem na giełdzie budapeszteńskiej, względnie o ileby rząd węgierski mimo zobowiązania, przyjętego w ostatniej ugodzie zakazu tego nie wydał — o jak najrychlejsze wniesienie projektu ustawy, zakazującej w Austrii długo terminowego handlu produktami młynarskimi.

O poparcie tego żądania zwrócił się centralny Związek fabryczny do Prezydium Koła polskiego, do ministra dla Galicyi, do trzech Izb handlowych i przemysłowych, do zawodowych Związków młynarskich, zachodnio-austriackich, do centralnej organizacji rolniczej w Wiedniu, do c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, tudzież do c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Spodziewać się należy, że rząd przecież zdobędzie się na energiczniejszy krok i zmusi rząd węgierski do dopełnienia zobowiązania.

Różnica z powodu upaństwowienia kolei. Z Wiednia donoszą nam: w ministerstwie kolejowem odbyła się wczoraj konferencja z przedstawicielami Tow. kolei państwowych w sprawie różnic, wynikłych z upaństwowienia kolei. Rokowania jeszcze nie ukończone, słychać jednakowoż, że dywidenda Towarzystwa będzie w tym roku większa.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie.

Lwów, dnia 27. lutego 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszemica prima 11'90 do 12'10. Żyto prima 9'40 do 9'60. Jęczmień prima 8'50 do 9'—, Owies pański prima 8'60 do 9'10. Kukurudza prima — do —, Rzepak zimowy 15'— do 15'25. Siemię lniane — do —, Siemię konopne — do —, Tymotka — do —, Konieczyna czerwona prima 90'— do 100'—, Konieczyna biała prima 100'— do 125'—, Anyż płaski — do —, okrągły — do —, Groch do gotowania Wiktorya 12'— do 13'—, zielony 14'— do 16'—, Groch pastewny — do —, Bobik koński 8'50 do 9'—, Wyka 10'50 do 11'50. Otręby pszenne — do —, żytnie 12'50 do 13'—, Chmiel — do —.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych loco stacye paritas Husiatyn . . .	—	—	—	—
loco stacye paritas Tarnopol . . .	—	—	—	—
loco stacye paritas Sokal . . .	—	—	—	—
Z dostawą i oddaniem loco rafineria Lwów . . .	69'50	70'50	49'50	50'50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent . . .	—	—	—	—

Tendencja bardzo silna

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 26. lutego 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11'20 do 11'50. Żyto gotowe 9'10 do 9'40. Owies obrobiony gotowy 8'— do 8'30. Jęczmień pastewny 8'— do 8'50. Jęczmień browarniany 8'50 do 9'30. Groch do gotowania 9'— do 15'—, Wyka 10'50 do 11'50. Konieczyna czerwona 80'— do 90'—, Konieczyna biała 115'— do 135'—, Konieczyna szwedzka 75'— do 90'—, Tymotka 70'— do 75'—.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby Handlowej i Przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa — za 50 kg.

Pszemica od 11'30 do 12'—, Żyto od 9'20 do 9'60. Jęczmień brow. od 8'60 do 9'40. Jęczmień pastew. od 8'40 do 8'60. Owies od 8'60 do 9'—, Hreczka od — do —, Kukurudza od — do —, Groch do gotow. od 12'— do 14'50. Groch pastew. 8'50 do 9'—, Fasola biała od — do —, Bobik od 8'80 do 9'10. Wyka od 11'10 do 11'75. Żubin gal. od — do —, Rzepak zim. od 14'75 do 15'—, Rzepak letni od — do —, Lnianka od — do —, Nasienie konop. od — do —, Nasienie lniane od — do —, Chmiel od 340'— do 360'—, Nasienie konicz. czerw. od 91'— do 106'—, Nasienie konicz. białej od 114'— do 139'—, Nasienie konicz. szwedz. od 80'— do 100'—, Tymotka od 70'— do 77'—, Siano lepsze od 3'60 do 3'70. Siano gorsze od 3'30 do 3'40. Otawa od 3'— do 3'—, Siano z konieczyny 4'40 do 4'60. Słoma okłotowa od 3'40 do 3'40. Słoma mierzwiasta od 3'30 do 3'30. Kartofle jadalne od — do —, Kartofle gorzelniane od — do —, Nafta zwykła od 15'15 do 16'50. Nafta salonowa od 17'50 do 18'50.

Ropa boryslawska za 100 kg. od 4'26 do 4'30. Drzewo opałowe twarde od — do —, Drzewo opałowe miękkie od — do —, Mąka pszen. na od 35'50 do 40'—, Mąka pszen. 0 od 35'50 do 40'—, Mąka pszen. 1 od 34'50 do 39'—, Mąka pszen. 2 od 33'50 do 38'—, Mąka psz. 3 od 32'50 do 37'—, Mąka psz. 4 od 31'50 do 36'—, Mąka pszen. 5 od 30'50 do 35'—, Mąka pszen. 6 od 28'50 do 33'—, Mąka pszen. 7 od 24'— do 28'—, Mąka pszen. 8 21'— do 21'50. Mąka żytna 0 od 28'50 do 32'—, Mąka żytna 1 od 31'— do 31'—, Mąka żytna 2 od 20'— do 20'—, Mąka żytna 3 od 19'— do 19'—, Otręby pszenne od 16'— do 16'50. Otręby żytnie od 13'— do 16'50. Spirytus kontyngentowy od 69'50 do 70'50. Spirytus nadkontyngentowy od 49'50 do 50'50.

Plantacol wypróbowany specyfik przeciw kok uszowi, jakoteż wszelkim katarom dróg oddechowych. Stosowny dla dzieci z powodu braku wszelkich trujących narkotyków.

Plantacol z kodeiną dla dorosłych przeciw uporczywemu kaszlowi z jakiegokolwiek powodu, szczególnie zaś dla chorych piersiowo. **Cena 2 K.**

Wyrób i główny skład wysyłkowy

Apteka pod „Hygią“ Emila Jezierskiego

dzierżawca B. SCHEINBACH

Lwów, ulica Gródecka 1. 30.

Telefon 1181,

1319

Ogłoszenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa eskontowego w Turcie odbędzie się dnia 6. marca 1912 o godzinie 7-ej po południu w biurze Towarzystwa z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków z roku 1911.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium.
3. Rozdział czystego zysku z roku 1911.
4. Wybór Komisji rewizyjnej.
5. Wnioski członków.

W razie braku kompletu wymaganego §. 32 statutu, odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie dnia 7. marca 1912 o godzinie 7-ej po południu w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych uchwałać i obradować będzie.

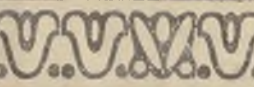
Turka nad Stryjem, dnia 26. lutego 1912.

Dyrekcja Towarzystwa eskontowego w Turcie n/S.

M. BLEICH.

W. STIEGLITZ.

**BIBUŁKI
SASSOWSKIE
TUTKI
HYGIENICZNE**



**P
R
O
M
I
E
Ń**



**5%
na rzecz
T. S. L.**

2096

Munka ydio

wyrabia się z najlepszych materiałów!

Teatr rozmaitości VARIÉTÉ BRISTOL
Występy pierwszorzędných artystów. Codziennie 2 komedye.
POCZĄTEK O GODZ. 8. WIECZÓR. 2102

Konkurs
na posadę sekretarza Rady powiatowej krakowskiej.

Warunki przyjęcia:

1. Obywatelstwo austriackie.
2. Wiek nieprzekraczający lat 40.
3. Ukończone studia uniwersyteckie na wydziale prawa i administracji.
4. Trzy egzamina rządowe: historyczny, rządowy i polityczny, lub stopień doktora praw.
5. Wykazanie się praktyczną służbą administracyjną.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 3.000 K. z dodatkiem służbowym w kwocie 1.000 K. rocznie i 5 pięcioleciami po 400 K. rocznie, oraz prawo do emerytury w myśl statutu emerytalnego dla urzędników Rady powiatowej.

Stabilizacja nastąpi po roku zadowalającej służby. Podania należy udokumentować wnosząc należy do Wydziału Rady powiatowej w Krakowie, najpóźniej do dnia 15. marca 1912 r.

Podania kompetentów zawierać mają „curriculum vitae”, oraz wykazać przyczynę opuszczenia dotychczasowego zajęcia lub służby. 2348

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ.

Prezes:
Skrzyński,

Rzadka sposobność kupna!
10.000 par wysokich bucików do sznurowania.

3 pary wysokich bucików do sznurowania za cenę tylko 13 koron 75 hal.

Z powodu wstrzymania płatności jednej z największych fabryk, upoważniony zostałem tę pozycję bucików sprzedać poniżej ceny fabrycznej. Sprzedaję tedy każdemu 3 pary wysokich bucików do sznurowania, z najlepszej czarnej skóry, z mocno kutymi podeszwami, nadzwyczaj eleganckie, w najnowszym fasonie, w każdym żądanym numerze lub według miary w centymetrach, wszystkie 3 pary tylko za kor. 13.75. Każdą parę otrzymuje się ściśle według wzorów dla panów lub dam. Wysyłka za zaliczką przez Pierwszy chrześcijański dom eksportowy obuwia Franz Humann Wiedeń II/2, Aloisgasse 3/32. 2140

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH
i DRUKARŃ DOMOWYCH
SZYLDY, NAPISY EMAILOWANE i METALOWE, MARKI PIECZĄTKOWE (NALEPKI) DO LISTÓW, NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI.

ALEKSANDER FISCHNAB
KRAKÓW, ULICA GRODZKA L. 50. — Tel. 2042 VIII. 434

Maszyny

wszystkich systemów, oraz pończosznice — poleca firma **A. Malimon** Lwów, Waiowa I. 9.

Wyroby trykotowe z pracowni M. Miniewskiej. Cenniki darmo i oplatnie. 2010

NOWO ZAŁOŻONY SKŁAD
MEBLI M. B. KICZAŁESA, znanego dekoratora we Lwowie. Łukasińskiego 2 (róg Teatralnej) poleca we wszelkich jakościach kompletne urządzenia sypialni, jadalni itp. **ULGI W SPŁATACH.** 3403

THE WONDERLAND
PIERWSZE KINEMATYKON
JAGIELLOŃSKA 20/22

POCZĄTEK WYKONANIA MUZYKA WOJSKOWA

OBOWIĄZANIE Z DUCHAMI ZMARŁYCH 2314

:: Potęga Spirytyzmu ::

podręcznik do badań nieznanych sfer życia duszy, ze wskazówkami co do wywoływania zjawisk spirytystycznych, porozumiewanie się z duchami zmarłych i wydobywanie na jaw tajemnych sił duszy. Z licznymi psychicznymi doświadczeniami, które można przeprowadzić każdej chwili, z dodaniem wskazówek co do zakładania kółek spirytystycznych i kierowania nimi. — Opracował dr. R. E. Kirchner. — Spolszczył dr. J. D. Z ilustracjami. Cena kor. 2.—, z przesyłką pocztową kor. 2.35, za zaliczką kor. 2.55. Wydawn. „Kultura i Sztuka” Lwów VIII. Kołłątaja 4.

Ruch pociągów kolejowych we Lwowie.

Odjazd.					Przyjazd.				
rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc	rano	przed połud.	po połud.	wiecz.	noc
8:40	8:25*	2:45*	6:00	11:10	5:45	9:00*	1:30*	5:50	9:50
—	8:45	—	7:00*	12:35*	7:30	10:15	1:10*	8:25*	2:22*
—	—	—	7:30	—	—	—	—	—	—
—	—	3:50	—	—	—	—	1:10	—	—
—	—	5:46	—	—	—	—	—	7:15M	—
6:15	10:40	2:18*	8:46	11:13	7:20	11:55	2:10*	5:40	10:30
—	—	2:35	—	—	—	10:45†	—	10:10	—
6:10	9:15*	2:20*	—	10:48	8:05	—	2:05*	—	9:34
—	9:37	—	—	2:50*	—	—	5:52	6:25*	12:05*
—	—	3:05	—	—	—	10:25	—	—	—
—	—	—	6:29	—	—	—	—	5:45	—
6:00	7:30	1:45	6:50	11:25	7:28	11:40	4:25	6:45	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	—	7:28	—	4:25	10:19B	11:00
7:30	10:02B	1:45	6:50	11:25	7:28	11:40	4:25	6:45	10:19B
6:35	9:05	3:40	—	10:40	8:00	9:58	1:40	9:00	—
6:35	9:05	2:15D	3:40	10:40	8:00	9:58	1:40	9:00	12:45D
6:35	9:05	—	3:40	—	—	9:58	1:40	9:00	—
7:35	—	2:28	7:49	11:35E	7:33	—	1:26	8:00	—
7:35	—	2:28	—	—	—	—	1:26	8:00	—
7:35	—	2:28	7:49	—	7:33	—	1:26	8:00	—
6:06	10:05F	12:30H	4:18L	8:20A	7:00	8:32F	1:26	5:18F	9:56A
7:22F	—	2:50G	6:31F	—	7:33	11:05F	1:46H	7:45L	—
7:35	—	2:28	7:49	11:35E	—	—	3:48G	8:00	—
8:20	10:25J	1:35C	3:05J	6:00	8:15	1:11J	4:30	9:25J	10:00C
8:40	—	—	5:29	—	8:10	—	3:59	—	—
—	—	5:58	6:16	—	—	11:15	—	10:20	—
6:58	—	—	6:16	—	—	11:15	—	10:20	12:16K
7:50	—	5:20	—	—	—	10:04	—	6:30	—

PODZARZECZE.										
6 30	11:00	2:33*	9:09	11:33	Podwołoczyska	7:01	11:35	1 55*	5:16	10:13
—	—	2:52	—	—	Krasno	—	7 49*†	—	10:27	—
6:12	—	—	6:30	—	Podhajce	—	10:54	—	6:24	9:57
6 12	—	1:30	6 30	10:40K	Winniki	7:26	10:54	6:24	9:57	12:00K
8:12	—	—	5 38	—	Stojanów	9 42	—	6:11	—	—

ŁYCZAKÓW										
6:31	—	—	6:51	—	Podhajce	—	10:36	6:06	9:36	—
6:31	—	1:49	6:51	10:59K	Winniki	7:08	10:36	6:06	9:36	11:43K

pociąg pospieszny † na razie nie kursuje. A od 1/6 do 15/9. B od 18/6 do 10/9 w niedziele i święta. C od 7/5 do 10/9 w niedziele i święta. D od 14/5 do 0/9 w niedziele i święta. E tylko w niedziele. F od 1/6 do 31/8 codziennie. G od 7/5 do 31/5 w niedziele i święta, od 1/6 do 30/9 codziennie. H od 1/6 do 31/5 w niedziele i święta. J od 1/5 do 30/9. K w soboty i niedziele. L od 10/6 do 30/9 codziennie. M od 15/6 do 30/9 codziennie.

Poszukuję pożyczki 20—50.000 koron na 5 lat na hipotekę nowej realności w centrum po Banku krajowym. Wartość 400.000. Zgłoszenia piśmienne: M. Pola, c. k. Akademia handlowa. 3399

100.000 koron do umieszczenia części na dobrą lwowską hipotekę. Śladkova, Kurkowa 10. 3400

Szukam urzędnika dla korespondencji niemieckiej, polskiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska. 2318

ADWOKAT DR. SCHORR w PRUCHNIKU poszukuje zdolnego i rutynowanego koncypienta z 1. kwietnia. Reflektanci zechcą podać do tychczasową praktykę. 3388

Osoba w średnim wieku, inteligentna, poszukuje posady do zarządu domu (do księdza lub do domu dla zastąpienia pani domu wychowania dzieci etc.). Zgłoszenia „Ochrona kobiet” (ustnie od 5—7. lub pisemnie) Ossolińskich 15. 3391

PRAZDRÓJ JANOWSKI.
Pierwsza Janowska miodosytnia **S. Blatta**
w Janowie k. Lwowa
założona w r. 1850

poleca swoje znakomite miody jasne i ciemne, oraz czysty wosk pszczołowy. Specjalność: stary miód a la Malaga. Wszędzie do nabycia. 2267

Protokołowana firma. Fabryka wódek, rozolisów, rumu i likierów
Jakóba i Adolfa MOSCHLA
LWÓW-ZŁESIEŃE. — Tel. 1756.

poleca swoje wyroby: wódek, spirytusu, najlepszego rumu, kontuszówki, żytniówki, rozolisy, likiery po najtańszych cenach i ręczy za najlepszą usługę. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 2067

Herbabin'sego WAPIENNO-ŻELAZISTY SYRUP

Od 42 lat stale wypróbowany i przez lekarzy zalecany syrop pikawowy. Działa skutecznie na odlegnięcie, koi kaszel, wzbu-
dza apetyt, działa na trawienie i odżywianie. Dla chorowitych
dzieci nadaje się szczególnie do wytwarzania krwi i mięśni. —
Cena jednej flaszki Kor. 2.50, z przesyłką pocztową o 40 hal.
drożej na opakowanie.

Wylączny wyrób i główny skład: Dra Heilmanna Apteka pod („Miłosierdziem” nasi. Herbabin'sego), Wiedeń VII-1. Kaiserstrasse 73-75w. Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

**PRAWNIE CHRONIONY PERJODAL.**

Preparat, zawierający jod i sarsaparyle, czyści krew, działa na
przebiegane materii, usmierza ból i chroni od zapalenia. Wszę-
dzie, gdzie preparat ten się ukaże, zdobywa sobie natychmiast
zasłużoną sławę. Cena jednej flaszki K. 2.20, z przesyłką pocztową o 40 h. drożej za opakowanie. 1393

CES. KRÓL.



UPRZYW.

Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

Filia:

- Krahowiec,
- Czerniowcach,
- Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.**Rezerwy 9,000.000 kor.****Listy hipoteczne 200,000.000 kor.****Ekspozytury:**

- Starodawne,
- Podmołocznych,
- Nowożytnych.

KANTOR WYMIANY

Kupuje i sprzedaje

Wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe

uskućnia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela
:: :: wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej :: ::

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów
przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy,
oprocentowuje takowe po 4 1/2, od sta, wydaje na wkładki

książeczki.

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie
bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

135

BRONIE

wszelkich najnow-
szych systemów:
dubeltówki, trój-
lufki, sztucery, rewolwery, browningi, pi-
stolety, floberty etc. poleca najsumiennie

c. k. uprzyw.

FABRYKA BRONI
I. Nowotny, Praga



Jenerałe zastępswo na Galicyę i Bukowinę,
oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w
Domu handlowo-komisowym 2231

B. MASZKOWICZ i J. LINDNER
Lwów, ul. Łackiego 1. 8.

Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!

Adwokat dr. Steuermann
w Samborze

poszukuje rutynowanego koncypienta ze
substytucją trybunalską. 2346

Wyższe zbiory
większe dochody

tylko

przez obfite nawo-
żenie tomasyną,

2226 **Wiosenne nawożenie**

Mączka żużlowa
Thomasa

(tomasyną)

ze zna-
kiem na
worku

Stern



Marke

„gwiazda“

zbóż, okopowych, łąk i pastwisk

opłaca się teraz jeszcze bardziej ze względu
na 50 prc. opust frachtowy i nader przystęp-
ną cenę.

Bezpłatna analiza kontrolna w stacyach do-
świadczałnych chemiczno-rolniczych.

Generalna Reprez. dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 1. 18.

FALSYFIKATÓW STRZEDZ SIĘ NALEŻY.

Deszczuki posadzkowe

a to dębowe, jasionowe, jaworowe i bukowe, tudzież par-
kietki desenioze z układaniem lub bez, dostarcza dla Lwo-
wa, jak i prowincyi z pierwszorzędných fabryk krajowych
**Spółka sprzedaży i układania parkie-
tów oraz deszczulek posadzkowych**

we Lwowie, Sykstuska 17. Tel. 1226.

Oferty na żądanie opłatnie.

2325

1. marca br.

następne 2 ciągnięcia

15 ciągnięć rocznie 15

		Główne wygrane:
1 los austr. czerw. krzyża		K. 60.000
1 „ włoski „		fcz. 30.000
1 „ węg. „		K. 30.000
1 „ Bazylika „		K. 30.000
1 „ serbski tytoniowy		fcz. 100.000
1 „ Joszlv		K. 30.000

Razem 6 losów. Cena 360 K. w 36 ratach
mies. po K. 10.—. Prawo gry natychmiast po zło-
żeniu pierwszej raty. Czeki i gazeta losowa darmo
i opłatnie.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
ROHATYN I ULAM
we Lwowie, ul. Sykstuska 8.